Nr. 230. We Lwowie Niedziela dnia 19 Sierpnia 1888. Rok XXI.



Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korospondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Pijaństwo nałogowe jako powód do ustanowienia kurateli.

Lwów 18. sierpnia.

Pomiędzy kwestjami, które wypełniły program zjazdu prawników niemieckich w Szczecinie, jedną z najciekawszych i najważniejszych jest pytanie: „Czy nie byłoby wskazanem zaliczyć do przyczyn ustanowienia kurateli nałogowe pijaństwo“.

Wiadomo, że prawo pewnym indywiduom pełnoletnim udziela opieki prawnej, o ile indywidua te nie są w stanie zawiadywać należycie swemi interesami. Do przyczyn takich należą u nas wady umysłowe i marnotrawstwo, podobnie jak i w kodeksie niemieckim, nie mówiąc naturalnie o innych powodach ustanowienia kurateli dla poszczególnych wypadków, które tu w rachubę nie wchodzą.

Straszne klęski, jakich powodem stał się w ostatnich czasach alkoholizm, nie mogły ujść uwagi uczonych w prawie, socjologów, ekonomistów, lekarzy i kryminalistów-psychologów, czas więc najwyższy, ażeby i prawodawstwo kwestją tą się zajęło. Mamy przed sobą dwa referaty, jakie w tej mierze opracowali socjolog Lammers z Bremy i prawnik dr. Fuld z Moguncji. Badając kwestję z różnych stanowisk, obaj jednak wyrażają przekonanie, że nowy kodeks cywilny niemiecki powinien sprawą tą się zająć i wliczyć do przyczyn ustanowienia kurateli także pijaństwo. Kwestja ta jest nader ważną — ona dopiero może bardziej stanowczo zapobiedz złemu, gdyż ustawy, jak nasze, o pijaństwie są przeważnie tylko połowiczne. Rzecz prosta, że życzenie znacznej części prawników niemieckich natrafi na krytykę i opór, choćby dla nowości zagadnienia. Dotychczas bowiem z kodeksów całego świata tylko kodeks szwajcarskiego kantonu Appenzel i północno-amerykańskiego stanu Illinois posiadają odnośne postanowienia — zresztą żadne prawodawstwo nie zdobyło się na krok tak stanowczy.

Pijaństwo nałogowe prowadzi w dwóch trzecich wypadkach do chorób umysłowych lub do marnotrawstwa i sprowadza ubezsamowolnienie — przedtem jednak jest w największej części bezkarne. Pijak nałogowy, zanim popadnie w delirjum lub uznany zostanie za marnotrawcę, może moralnie i materjalnie rujnować swą rodzinę. Ileż wypadków takich mamy, ile ich notują codziennie dzienniki! Prawo jest najczęściej w obec tych rodzinnych dramatów bezwładne, a jeżeli nawet wkracza w sferę tego rodzaju wypadków, spotyka się z zaporą w formie władzy ojcowskiej i mężowskiej.

Iluż to włościan u nas przepije swój dobytek, ilu robotników traci na pijaństwo całotygodniowy zarobek, podczas gdy rodziny ich pozostają w ostatecznej nędzy. W wyjątkowych tylko wypadkach pijaństwo prowadzi do uznania kogoś za marnotrawcę, gdyż pojęcie marnotrawcy jest w kodeksie naszym dosyć elastyczne. A jeżeli wypadki takie zdarzają się czasami, to dzieje się to w klasach zamożniejszych, klasy najuboższe natomiast, które najczujniejszej potrzebują opieki, z prawa tego najrzadziej mogą korzystać...

Pewien akt angielski z roku 1879 podaje następującą definicję nałogowego pijaka: „Opojem nazywa się osoba, która skutkiem nałogowego nieniepomiernego picia gorących trunków, dla siebie lub innych szkodliwą lub niebezpieczną stać się może i jest niezdolną zawiadywać swoimi interesami lub sprawami innych.“ Wprawdzie definicja ta w Anglji, gdzie ubezsamowolnienie w ogóle jest nieznane, służyć ma do innych celów, to jednak nie da się zaprzeczyć, że co do istoty swej, zgadza się z tendencją naszego kodeksu, co do definicji chorych na umyśle i marnotrawców. Rzecz prosta — że uznanie za nałogowego pijaka musiałaby poprzedzać rozprawa i orzeczenie sądowe. Idąc za definicjami kodeksu, należałoby powiedzieć, że za pijaka nałogowego ten tylko uważanym być ma, kto za takiego sądownie uznanym został. To pewna, że tak wystylizowany przepis oddałby społeczeństwu nieocenione usługi, stałby się źródłem wielu zbawiennych skutków.

Pierwszym celem takiego przepisu byłaby ochrona rodziny nałogowego pijaka. Wszakże obowiązkiem państwa jest odjęcie władzy ojcowskiej i mężowskiej osobom, które jej z widoczną krzywdą swych najbliższych nadużywają. Również obowiązkiem jest państwa odebranie zarządu majątkiem temu, który z widoczną szkodą dla swej rodziny trwoni go na cel tak szkaradny. Wciągnięcie takiego przepisu w kodeks, mogłoby podziałać skutecznie ku zapobieżeniu pijaństwu. Niezawodną jest rzeczą, że groźba dostania się pod kuratelę ułagodziłaby w niejednym wypadku nałóg, w innych zaś wypadkach wprowadzenie kurateli, odejmujące pijakowi zarząd majątkiem, zmusiłoby go do porządnego życia.

Wreszcie powstają już dziś, chociaż powoli, ale ze skutkiem zakłady, mające na celu uleczenie z nałogu; zakłady te, które niewątpliwie się rozszerzą, wówczas tylko mogą mieć rację bytu, jeżeli będą mogły pacjentów swych nawet wbrew ich woli zatrzymać tak długo, jak się tego okaże potrzeba. Dziś to w obec braku odnośnego przepisu jest niemożliwe — kuratela wypełniłaby tę lukę.

I jeszcze jedno; dziś, w obec rozwiniętego systemu carytatywnego, jednostka upodlona przez nałóg staje się nietylko nieszczęściem swej rodziny, nietylko demoralizuje swych najbliższych, ale sama wraz z rodziną staje się ciężarem dla ogółu.

Czyż części funduszu ubogich, który dostaje się winnym lub niewinnym ofiarom alkoholizmu nie możnaby użyć, ażeby założyć odpowiednie zakłady lecznicze? Czyż to nie piękny, nie wzniosły cel dla ofiarności prywatnej i publicznej? Ale o celu tym może być mową dopiero wówczas, gdy nałogowy pijak pozbawiony zostanie poniekąd samowolności, gdy będzie zostawał pod kuratelą.

Oto kilka myśli, jakie budzi zajmująca rozprawa Fulda — być może, że obudzą one zajęcie w sferach do tego powołanych. To pewna bowiem, że kwestja poruszona przez prawników niemieckich, ma dla całego świata, a zwłaszcza dla naszych stosunków, doniosłe znaczenie.

Uzupełniające wybory.

Znaną już jest komedja, jaką inscenowali stańczycy w Jasielskiem. Z pominięciem tych, którzy właśnie mają wybrać sobie reprezentanta, złożono w porozumieniu z komitetem centralnym i p. hr. Mycielskim komitet przedwyborczy, który wysłuchawszy słów p. hrabiego z przyzwoitym entuzjazmem uznał go swoim kandydatem. Dla dekoracji dobrano kilku włościan z okolicy Wiśniowy, dóbr pana kandydata i kilku opozycjonistów, ażeby przekonać kraj, jak małą była garstka tych, którzy nie pragnęli p. hrabiego.

Kandydat komitetu włościańskiego p. **Biechoński** tylko przypadkowo bawiąc w Jaśle dowiedział się o istnieniu tego komitetu i temu tylko zawdzięczać należy, że mógł złożyć swoje wyznanie wiary politycznej, które pomimo nieprzychylnego otoczenia przecież wielkie wywarło wrażenie. Po mowie p. Biechońskiego odezwał się tresowany chór chwalców p. hrabiego Mycielskiego, aż wreszcie i p. hrabia raczył przemówić zapewniając, że otrzymawszy g o d n o ś ć p o s e l s k ą p r z e k a ż e j ą w s p u ś c i ź n i e p o t o m k o m!

Znalazł się jednak w zgromadzeniu — uporny adwokat dr. Wiediger, który trzymając w dłoni list otwarty, jaki przed kilku laty wystosował p. hrabia do obywateli powiatu jasielskiego, przekonał go, że p. hrabia od dłuższego już czasu cieszył się na całej linji brakiem sympatji w całym okręgu. Mowca skonstatował, że p. hrabiego nikt nie zapraszał do kandydowania, a ci, którzy mu uczynili tę propozycję, rozmyślnie wprowadzili go w błąd.

Ustawy konstytucyjne dzieląc wyborców na grupy, miały na celu umożliwić każdej grupie wybór swoich przedstawicieli, a mniejsza posiadłość wcale sobie nie życzy być reprezentowaną przez p. hrabiego. Mowca zaleca kandydaturę p. Biechońskiego. Ks. kanonik Sroczyński w obronie p. hrabiego wypowiedział całe kazanie o liberalizmie, Darwinie i małpach i skonstatował, iż jest dlatego za p. hrabią, ponieważ woli człowieka, na którego przekupienie potrzeba miljonów, niż tysięcy tylko! Pogląd pesymistyczny — pisze koresp. *N. Refor.* — na świat i ludzi nieco dziwny w ustach księdza.

Po bladych przemówieniach p. Lisowieckiego, Dzianotta i Mycielskiego, przemówił jeszcze raz dr. Wiediger, który powołując się na nauki naszych dziejów widzi się koniecznie spowodowanym przeciw kandydatom *à la* hr. Mycielski występować. Wynik głosowania znany; w obec jednak wadliwego złożenia komitetu nie ma on żadnego znaczenia.

* * *

Od pana Łuszpińskiego c. k. notarjusza w Komarnie otrzymujemy pismo następujące:

„Ponieważ w *Dzienniku Polskim* pojawiła się była krytyczna wzmianka o kandydaturze mojej na posła na Sejm krajowy z kurji włościańskiej, powiatu rudeńskiego, więc upraszam uprzejmie o umieszczenie w nim mego oświadczenia, iż mandat ten tylko w takim razie byłbym przyjął, j e ż e l i b y k a n d y d a t u r a m o j a p o s t a w i o n ą b y ł a z g o d n i e p r z e z o b a s t r o n n i c t w a, t a k p o l s k i e j a k o t e ż r u s k i e. Gdy zaś zgoda taka nie nastąpiła, więc oświadczam niniejszem, że o mandat poselski w c a l e s i ę n i e u b i e g a m i j a k o k a n d y d a t n a p o s ł a n i e w y s t ę p u j ę!“

* * *

Ze Stanisławowa otrzymujemy następujący komunikat komitetu przedwyborczego:

„Komitet przedwyborczy do wyboru z miasta Stanisławowa odbyć się mającego na dniu 4. września b. r. uchwalił na posiedzeniu d. 16. t. m. zaprosić chętnych do uzyskania mandatu, by raczyli swoje kandydatury zgłosić najdalej do dnia 24. t. m. na ręce sekretarza komitetu p. Teofila Gosławskiego w Stanisławowie.“

Rosja od r. 1881.

Nakładem Ryszarda Wilhelma wyszła zajmująca praca bezimiennego autora p. t.: „Rosja na rozdrożu“, praca ta zwłaszcza w obec tendencyj, które się objawiły na jubileuszu kijowskim, nie jest bez interesu dla nas, tembardziej zaś dla Niemców, dla których jest przeznaczoną.

W chwili śmierci Aleksandra II. w 1881 r. stała istotnie Rosja na rozdrożu. Ostatnie lata rządów „cara oswobodziciela“, wykazywały pod naciskiem sprzysiężeń nihilistycznych pewien zwrot ku zasadom liberalnym. Powiadają nawet, że car miał zamiar podpisać ukaz, przerabiający Rosję na monarchję konstytucyjną, powołujący lud do współudziału w rządach. Syn jego, o wahającym się charakterze, bez indywidualnego piętna, bez gotowych planów i bez doświadczenia miał do wyboru oświadczyć się za myślą ostatnią swego ojca, lub powrócić do zasady bezwzględnego samowładztwa. W pierwszej chwili usiłował pogodzić liberałów przesiąkłych tradycjami zachodu z konserwatywno-demokratycznymi panslawistami; wkrótce jednak ulegając trudom tego zadania, połączył się z silniejszym panslawizmem, a zerwał z liberalizmem zachodu.

Pierwszem zadaniem jego było zgniecenie nihilizmu, ubezpieczenie siebie i rodziny swej w Gatczynie i wzmocnienie władzy administracyjnej, policyjnej i wojskowej. Pozostawiając wewnętrzną organizację nienaruszoną, ograniczył się na postawieniu u steru ludzi energicznych, oddanych mu zupełnie, zapalonych wielbicieli absolutyzmu. Dalszą jego czynnością było ustrojenie urzędników, oficerów i armji w czysto rosyjskie kostjumy, rozszerzenie małego stanu oblężenia na trzecią część caratu, nadanie ogromnej władzy jenerał-gubernatorom i rozszerzenie zwykłych sądów w procesach politycznych.

Równocześnie prowadzono zaciekłą walkę przeciw liberalizmowi i nihilizmowi, pod wezwaniem rosyjskiej trójcy Pobiedonoscew-Katków-Tołstoj. Ich celem było przez wyprowadzenie zupełnie ortodoksyjnej szkoły i ograniczenie wolności uczenia i nauczania usunąć młodzież od zetknięcia się z zaraźliwemi ideami zgniłego zachodu i w ogóle utworzenie muru chińskiego pomiędzy cywilizacją europejską a Rosją. Cenzury prawa znakomicie rozszerzono; prasa wolnomyślniejsza została zgniecioną, natomiast rozdmuchiwano rosyjski szowinizm ile możności. Równocześnie zwrócono troskliwą uwagę na poprawę ekonomicznych stosunków w niższych warstwach przez podniesienie handlu i przemysłu, ulgi podatkowe i rozmaite komitety z celem ekonomicznym.

Komitety to, co prawda, nic albo nie wiele zdziałały: do reorganizacji administracji w należyty sposób nie przyszło, a chwilowe ulgi podatkowe skończyły się prawie bankructwem.

Dziś patrząc na tę pracę, widzi się jej powierzchowność, obliczoną na zamydlenie oczu i bezskuteczność zupełną. Rolnictwo upadło, kredyt zniszczony, handel i przemysł wcale prawie się nie rozwijają. Pałace Potemkina nie wytrzymały krytyki praktycznego życia. Następstwem polityki tej trójcy jest ogólna niechęć i obawa ruiny. Jeden tylko panslawizm korzystał z czasu i rozrósł się w prawdziwą potęgę.

Panslawizm walczy pod hasłem cerkwi, oczyszczenia narodu z europejskich naleciałości i zjednoczenia w jeden organizm polityczny Słowian przez zniszczenie ich odrębnej egzystencji.

Sprawę cudzoziemców wywleczono na jaw; ukaz z 26. marca 1887 był wyrazem tych usiłowań. Przywileje uniwersyteckie ograniczono nadzorem policyjnym a setki unitów wywożono z ich ojczyzny. Równocześnie, ażeby zapobiedz zbytniemu szerzeniu się światła, ograniczono prawo uboższych do korzystania z nauk.

Nie tylko jednak na zewnątrz ale i na wewnątrz panslawizm zwyciężył. Skobielew i Durnowo stawali się panami sytuacji, a car ulegał tym wpływom. Od kwestji filipopolskiej, t. j. od r. 1885, car najwidoczniej uległ wpływom tego stronnictwa, które jako swój program wywiesiło hasło na razie: „polityka wolnej ręki...“

Autor wzmiankowanej książki, który znakomicie, jak na Niemca, patrzy na rosyjskie stosunki, daje nam wyborne portrety działaczy rosyjskich jak: Aksakowa, Katkowa, Pobiedonoscewa, Skobielewa, Dostojewskiego i w. i. Z tych szkiców przekonać się może każdy, jak program panslawistów stawał się powoli ale systematycznie programem rządowym i carskim, a dziś stał się nim zupełnie.

Wnioski autora nie są wesołe. Widzi on nihilistów panslawistycznych ręka w rękę z anarchistami francuskimi występujących do boju z cywilizacją europejską; będzie to wielki potop, z którego bogaj czy arka cywilizacji i postępu wyjdzie cało...

Zwracając się do swych rodaków powtarza z naciskiem, ażeby nad pracą jego się zastanowili i zechcieli ją zrozumieć. Byłoby istotnie pożądaną rzeczą, gdyby życzenie to się spełniło.

Korespondencje.

Wiedeń 17. sierpnia.

(P. Gautsch. — Wystawa jubileuszowa. — Śp. Antoni Müller).

Pan Gautsch urządził sobie odwrót na wszystkich punktach. Cieszy nas wprawdzie szczerze, że naprawioną zostaje krzywda wyrządzona Czechom przez osławione rozporządzenie szkolne, ale jak już w jednej z poprzednich korespondencyj wspomniałem: obawiać się należy, że stronnictwo liberalne zapłaci muzykę do tej uroczystości pojednania. Wniosek szkolny księcia Liechtensteina, uważany początkowo za nic więcej, jak tylko za znak życia, za rodzaj zaznaczenia stanowiska ze strony partji klerykalnej, dziś stanowi już rzeczywiste niebezpieczeństwo. W pierwszem czytaniu, po znanem oświadczeniu Koła polskiego, wniosek ten bezwątpienia przydzielony zostanie do komisji, nie ma w tem zresztą nic złego i nikomu z tego tytułu zarzutu czynić nie należy, gdyż przydzielenie do komisji wniosku tak znacznej frakcji jest prostym aktem sprawiedliwości. Pomiędzy pierwszem a drugiem czytaniem, sporo jednak upłynie czasu, a wszystko składa się tak, że w tym czasie mocą różnych transakcyj i ustępstw, cała prawica pozyskaną zostanie. Czesi, jak wiadomo, rozporządzają za granicą — szczególnie we Francji — szeregiem małych dzienników o tendencji przeważnie rosyjskiej, z których prasa zagraniczna czerpie częstokroć niestworzone dziwolągi (np. powstanie w Bosnji). Dzienniki te od niejakiego już czasu głoszą z jednej strony wiadomość, że w dzień jubileuszowy cesarz przyjmie koronę czeską, z drugiej zaś prorokują zwycięztwo Liechtensteina. Chociaż pierwsza (i przez petersburski *Kraj* podana) wiadomość na razie nie wydaje się prawdopodobną, przypomina ona jednak, że są rzeczy, za które Czechów z kretesem kupić można. Aspekta klerykałów uważam zatem za znacznie korzystniejsze, aniżeli ogólnie mniemają.

Wystawa jubileuszowa w rotundzie mimo olbrzymiej i przesadnej reklamy w tutejszych dziennikach, nie ściąga tak licznej publiczności, jak się spodziewano. Część winy leży w samej wystawie, która będąc ściśle prowincjonalną, nie posiada owego egzotycznego uroku, który stanowi *great attraction* każdej wystawy światowej. Fabrykant tutejszy nie czekał zresztą wystawy, ażeby zaprodukować swoje wyroby, to co na wystawie, oglądać można i w oknach magazynów na Ringstrasse. Nie przedmioty stanowią więc urok wystawy, ale tylko ich ugrupowanie t. j. ensemble. Drugą przyczyną chromania frekwencji jest zbyt wygórowana cena wstępu, która dla liczniejszych rodzin z klas średnich, czyni częste odwidzanie wystawy wręcz niemożliwem. Komitet zaczyna się też krzątać, ażeby pod koniec frekwencję podnieść, i jak mówią, noszą się z myślą zniżenia ceny wstępu. Na jutro zapowiedziany w rotundzie koncert towarzystwa śpiewackiego, najpopularniejszego, jakie Wiedeń posiada. — We wtorek odprowadziliśmy na miejsce wiecznego odpoczynku zwłoki ś. p. Antoniego M i l l e r a, inspektora kolei Karola Ludwika i je-

LATO

przez

WIKTORA GOMULICKIEGO.

Pociemniała zieleń lip, kasztanów i topoli...

Gdzieniegdzie tylko kulista akacja, nieustannie nożycami ogrodnika przystrzygana, błyszczy jaśniejszą po brzegach, żółtą niemal plamą.

W godzinach porannych ciężkie wozy skrzypią po żwirowanych ścieżkach ogrodu. Opalone, chude wyrostki dobywają z nich mniejsze i większe doniczki z kwitnącemi roślinami, które służą do utkania „dywanów“ sezonowym deseniem.

Z gazonów i z grządek, ciągnących się wzdłuż ulic, poznikały już łagodne barwy: błękitna, blado-żółta, biała. Płonią się one teraz kwieciem o kolorycie gorącym, w którym matejkowska czerwień panującym jest tonem.

Gdyby kamienne bogi i boginie, tak niedostatecznie przerzedzoną gęstwiną osłonięte, miały w swych twardych głowach mózgi, a w piersiach serca, dawno już zabiłaby je apopleksja. Południe zieje na nie ogniem hutniczego pieca. Ale co bogom po sercach i mózgach.

Tu i owdzie przepalony i obumarły liść kasztanu odrywa się od gałązki, aby upaść na ziemię, gdzie go rozdepcą i skruszą stopy przechodniów. Los wszystkich rzeczy upadłych jednaki...

Tarzające się w piasku wróble zazdroszczą małym karpiętom możności pluskania się w wodzie prawdziwej. Ale i tym ostatnim nie wesoło. Woda w zamkniętej sadzawce, jak w dużej miednicy, zgrzana i nieruchoma. Duszą się w niej i rozpaczliwemi skokami usiłują wydostać na zewnątrz.

Po ulicach snują się ociężałym krokiem ludzie, od wielkiego upału już nie czerwoni, lecz bladzi. Istne automaty! Kółka machiny nie odbywają swych obowiązkowych obrotów nieczulej i martwiej, niż oni. Ten idzie do biura, tamten do warsztatu, choć, gdyby słuchali wewnętrznych, instynktownych popędów, jeden pobiegłby w las, drugi w góry...

Przez długą chwilę powietrze ciężkie jest, jak z ołowiu, i nieruchome. Duży fikus, wystawiony na chodnik przed jakimś sklepikiem z „napojami gazowemi“, zwiesił mięsiste liście i wygląda, jakby wołał: „Ratujcie! umieram z pragnienia!“

W oślepiającym blasku słońca złote litery szyldów zdają się topnieć i rozpływać. Blaszany dach, malowany na czerwono, goreje. Z dymnika wyjrzał kot, ale dotknąwszy rozpalonego dachu łapami, ucieka czemprędzej....

W sklepach nie dojrzysz kupującego, w kościołach modlącego się. Cukiernia pod płóciennym dachem werandy ma jednego tylko gościa — i tylko szynk napełniony pijącymi.

Wodka skuteczniej chłodzi niż lody. Prawdę tę, na długo przed medycyną odkryli dorożkarze i wyrobnicy....

W salonach i buduarach zapuszczone rolety, pozamykane story. Ktoś chciałby czytać książkę, ale nad nią zasypia; ktoś inny siadł do fortepianu, ale ociężałą ręką dobywa niewyraźne dźwięki, bez związku i siły....

— Objad na stole!

— Mnie się jeść nie chce....

— Jabym do ust nic nie wzięła...

Razem: Niech sprzątną!

Tymczasem jednostajny błękit nieba poczyna tracić swą szklaną połyskliwość. Występuje nań jakby mgła lekka, czyniąc je podobnem do zwierciadła, na które chuchnięto.

Wierzchołki ogrodowych kasztanów i ulicznych akacyj kilkakrotnie zadrżały. Pomarszczyło się też płótno na markizach i werandach. Ale po chwili i drzewa i płótno sztywne są napowrot, jak z blachy...

W górze cicho i spokojnie; natomiast wypełznął, nie wiadomo zkąd, chłodny powiew i czołga się tuż przy ziemi. Wszystkie pyły, spoczywające w szczelinach żelaznego bruku, wszystkie śmiecie zapomniane lub umyślnie pozostawione w załomach murów, powiew ów na wierzch wydobył i niesie przed sobą. Niesie z początku wolno, potem prędzej, aż wreszcie, jakby zniecierpliwiony, wybucha wściekłością i ciska cały ten brudny obłok w górę, aż do wysokości pierwszopiętrowych okien.

Szyby zabrzękły i świst, stłumiony a przeciągły, zamącił głuchą ciszę atmosfery...

I zaraz też — jakby czekając tylko na to hasło — niebo głucho zaryczało, niby niedźwiedź, budzący się z letargu.

Teraz już miasto wie, co mu grozi...

Z łoskotem zamykają się lufciki i okna; nieszczęsny fikus wciągniono do wnętrza mrocznego kramu, a ludzie, konie i psy nawet opanowywa gorączka szalonego pośpiechu i pędzi naprzód niewidzialną rózgą...

Nagle ściemniło się, jak o wieczornym zmroku. Granatowe zabarwienie ukazało się w jednej stronie nieba, brudno-żółte w innej. W pośrodku kłębią się się wielkie, czarne chmurzyska.

Miedziano-czerwony błysk przelatuje przez całą kopułę nieba. W ślad za nim, okropny łomot wstrząsa wszystkiemi domami miasta...

— Burza! — zamykajcie okna! — zapiszczał gdzieś wysoko cienki głos kobiety. W odpowiedzi słychać brzęk szyb tłuczonych, które szklannym deszczem sypią się na chodnik...

— Szelmy! gałgany! darmozjady!...

Ale resztę wymysłów zagłusza wybuch szalonego orkanu, który poczyna piekielny taniec na niebie i ziemi...

* * *

— Przysuń mi, Julciu, tacę z biszkoptami... *Merci...* A teraz, jeśli jest jeszcze co w tej szokoladierce, to dolej mi, proszę, filiżankę do pełna...

— Zapewne i kremu dołożyć?...

— Jeśliś łaskawa...

Po chwili, jedna z kobiet zanurza się cała, z okrągłemi policzkami i różowym noskiem, w dużej pozłacanej filiżance, buchającej aromatem wanilji, a druga, oparłszy twarz na obnażonych po łokcie rękach, wpatrywać się poczyna w pijącą.

Dzikie wino, okrywające ciemno-zielonym płaszczem werandę, nie dopuszcza najgorętszych promieni słońca, mimo to jest tu parno.

Obie kobiety siedzą w negliżach — nie takich jednak, by w nich mężczyzny, bliżej znajomego, nie można było przyjąć.

— Czemu tak mi się przypatrujesz, Julciu — odzywa się pulchna brunetka, stawiając na żelaznym, składanym stoliku, próżną filiżankę. — Czy uważasz, żem zmizerniała?

— Przeciwnie. Zrobiłabym nawet uwagę, że... że źle robisz, pijąc tak dużo czekolady...

— Nie szkodzi mi; nawet pomaga...

— Zanadto...

W tej chwili ktoś woła z ogrodu:

— Zobacz-no, Julciu; twoja róża zakwitła!

Młoda kobieta poprawia palcami włosy, rzuca na nie wielki słomkowy kapelusz i wychodzi.

Jest to dwudziestokilkoletnia blondynka, o białej twarzy i prześlicznej, smukłej kibici.

Odchodzącą towarzyszka odprowadza takiem spojrzeniem, jakby ją po raz pierwszy widziała...

Pod ręką jej brzęknął dzwonek; wchodzi służąca.

— Przynieś mi z toalety ręczne lusterko...

W lusterku przegląda się długo — to przybliżając je, to oddalając...

Dla kobiety tej wybiło niedawno południe życia. Ma powab róży, która już wszystkie listki roztuliła i błyszczy pełnią kształtów i barwy. Policzki jej — od słońca i gorącej czekolady — zaróżowiły się mocno; czarne oczy silnie błyszczą. Nad wargami, barwy korala, mszą się ciemne włoski; takież włoski leciuchny cień kładą przy uszach...

— Tyję...—szepcze do siebie, czy też do lusterka, — Oczy robią mi się coraz mniejsze; nos chowa się w policzkach... Staję się podobną do mamy... O mój Boże!

Gniewnym ruchem odsuwa lusterko i przymknąwszy oczy, opuszcza głowę na piersi w zadumie...

Pod werandę wszedł na palcach mężczyzna opalony, krzepki, liczący lat czterdzieści, może czterdzieści kilka i, pochyliwszy się ku kobiecie, pocałował ją głośno w same usta.

— Idź precz, Stachu! — krzyknęła w odpowiedzi, a gniew zamienił ją całą w kwiat kaktusa.

— Cóż to?... niewolno?...

— Jak można kogoś całować tak obcesowo!...

— Przepraszam cię: nie „kogoś,“ lecz — żonę...

— Więc żonie nie należą się już żadne względy? Więc żonę wolno traktować tak sobie, bez ceremonji?....

— Zlituj się, Melciu.... Po dwunastu latach — ceremonje?....

Nie odpowiada, lecz oczami pokazuje mężowi mężczyznę i kobietę, którzy w głębi ogrodu stoją przy krzaku różanym, trzymając się za ręce. To Julcia, cioteczna jej siostra — z mężem.

— Dafnis i Chloe!... wykrzykuje żartobliwie Stanisław, wydmuchując dym cygara pod samo sklepienie werandy.

— Nic dziwnego — dodaje po chwili, bujając się na trzcinowym fotelu — nie ma roku, jak się pobrali. Przytem, ta Julcia to doprawdy śliczna istota — jakby stworzona do pieszczot....

— Znajdujesz? — syknęła pani.

Zamilkli oboje. Na obliczach ich, tak pogodne niedawno, występuje lekka mgła niezadowolenia....

— Gdzie Władek? — pyta nagle mężczyzna, przestając się bujać.

— Czyż ja wiem!

— Prosiłem cię, wychodząc, żebyś go przypilnowała przy lekcji. Wiesz, że w tym roku przystępuje do egzaminu, a na wsi rozbisurmanił się okropnie...

— Dajże mi pokój z Władkiem!

— Alboż nie jest twoim synem?

— Zajmowanie się chłopcami należy do ojca.

Zagryzł wargi i wstaje z fotelu.

Jest to sangwinik i człek porywczy. Czerwona twarz pociemniała mu, niedopalone cygaro smyrgnął w ogród i sapiąc, poczyna chodzić po werandzie.

Chodzi długo, nareszcie stanąwszy tuż przed żoną, mówi przytłumionym głosem:

— Zosia miała wczoraj przy gościach brudne pończoszki i wykrzywione buciki. Do kogo należy pamiętanie o tem?

— Do bony.

— Tak, w domach, gdzie bonę opłaca się z procentów od żoninego posagu...

— A więc?

dnego z najruchliwszych członków kolonji polskiej. Trumnę pokrywała wielka ilość wieńców, a między tymi od stowarzyszenia „Praca“, „Biblioteka polska“, „Zgoda“, „Przytulisko“ itp. Na pogrzebie urzędnik kolei południowej p. Adam Kłoskowski przemówił serdecznie do zgromadzonych, przypominając zasługi i patrjotyczny żywot zmarłego. (Ad.)

Z Wielkopolski.

(Bank ziemski. — Kolonizacja).

D. 14. tm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Banku ziemskiego. Na porządku jego był jedynie tylko wybór rady nadzorczej. Zebranie zagaił i przewodniczył takowemu prezes rady nadzorczej p. St. Żółtowski. Protokół z przebiegu zebrania prowadził i spisał notarjusz radca Kazimierz Szuman.

Głosowano kartkami. — Wybrani zostali na członków rady nadzorczej panowie: Juljan Brzeski z Krotoszyna, Franciszek Chełkowski z Siarogrodu, Adam Kościelski z Sepna, Teodor Moszczeński z Wiatrowa i Stanisław Żółtowski z Niechanowa.

Teraz pierwszą czynnością Banku będzie zebranie kapitału zakładowego w moc uchwały, jaka zapadła na walnem zebraniu Banku w dniu 13go zeszłego miesiąca na miljon dwieście tysięcy marek.

Zebranie tego kapitału nie przedstawi wielkich trudności, albowiem na taką kwotę rozebrano akcje na Bank ziemski z kapitałem zakładowym 3-miljonowym.

Pewną zaś jest rzeczą, że żaden z akcjonarjuszów tych się nie cofnie i do Banku z zmniejszonym kapitałem przystąpi.

My pewni jesteśmy, że subskrypcje na akcje przewyższą cyfrę miljon dwa kroć marek, a przekonanie czerpiemy ztąd, bo, jak to dobrze nam wiadomo, czynność Banku ziemskiego ograniczy się jedynie na interesie parcelacyjnym i że w tym kierunku w niedługim czasie statuta Banku ziemskiego zmienione zostaną.

I słusznie, albowiem stosunki nasze główne wymagają czynności w tym kierunku, a czynność ta daje podstawę realnego działania, nie może narazić Bank na straty, w skutek których kapitał zakładowy mógłby być choć w części uroniony.

Wybór ten rady nadzorczej, która w powyższym kierunku działać będzie, uważamy za bardzo pomyślny dla wprowadzenia w życie Banku i dalszego jego rozwoju.

Do toruńskiego *Przyjaciela* piszą z pod Ryńska co następuje:

„Byłem w Sabłonowie, tej wsi, którą z dóbr Ryńskich komisja kolonizacyjna wybrała sobie na pierwszą, do obsadzenia kolonistami.

„Sabłonowo podzielono na 17 parcel. Na każdej parceli są już wystawione budynki dla kolonistów — chałupa i stodoła. Chałupa jest murowana z palonej cegły i pod dachówką. W każdej chałupie jest jedna większa, druga mniejsza izba a trzecia komora, czwarta zaś kuchnia z angielskiem ogniskiem do gotowania. Stare chałupy wiejskie w Sabłonowie rozebrane; dziś wieś ta wygląda jak jakie nowe miasteczko. Rozebrano szachulcowe chałupy, a murowane stare przerobiono na stajnie. Nowe budynki stoją w dwóch linjach po lewej i prawej stronie starej drogi. Dwór rozwalono. Z obory zrobiono stajnie, stodół i owczarni urządzają pomieszczenie dla bydła.

„Dotąd przecież nie ma tam jeszcze ani jednego kolonisty. W przeszłym roku zgłosiło się kilkunastu. Nawet z Rosji przybywali tu Niemcy grunt sobie obejrzeć i podobno mieli ochotę. Ale jak się o warunkach dowiedzieli, to im się odechciało, a ludzie mówią, że nawet w nocy pouciekali.

„Warunki zaś mają być podobne takie. Wydzierżawią się na 12 lat i choć z morga według tego … na każdej parceli ziemia, po cztery aż do ośmiu marek, a przytem żądają kaucji wysokiej, p. 4, 5, 6 i 7 set marek.

„Między kolonistami ma być jeden ustanowiony do … w tem ma wglądać w to, jak który gospodaruje i mają być takie ostre przepisy, że nawet co do drobnych ma być wyznaczone, ile sztuk go każdy ma trzymać. Więc ludzie gadają, że tego do … koloniści się zgłaszać nie chcą, kiedy by im roboty przy kopaniu kartofli potrzebni.

„Powiadają też ludzie, że tutejsi Niemcy z sąsiednich wsi, jak ze Sierakowa, Nowej wsi i Bielska, a nawet ze Srebrnik, już się o te parcele w Sabłonowie …, ale i ci chcą teraz zadatki podbierać.

„Z komisji jest teraz przysłany jeden do zawierania kontraktów; więc podobno kontrakty z ludźmi robi i od 15. b. m. mają się koloniści do tych nowych chałup sprowadzać, a inni od 1. września.

„Powiadają, że koloniści w Sabłonowie przez 3 lata podatków płacić nie mają. Pewnie tylko dzierżawa będzie im na te 3 lata opuszczona“.

— A więc nie u nas.

— Jakto? Albóż nie wniosłam ci posagu?

— Twój papa dał mi tylko zaliczkę, którą roztrwoniłaś na własne stroje i wybryki..

— Kłamiesz!

— Coo?..

Oczy mu krwią zabiegły, i chwytając ciężki, dębowy stół, wstrząsa nim tak silnie, że zastawa śniadaniowa z okropnym hałasem spada na podłogę, a porcelanowe filiżanki i imbryki rozpryskują się w drobne skorupki..

— Co się stało? — wykrzykuje, usłyszawszy hałas, Julcia.

— Burza, moje dziecko, burza! — odpowiada jej mąż, pół żartem, pół serjo.

I otoczywszy śliczną żonkę ramieniem, pociąga ją w głąb ogrodu, powtarzając:

— Uciekajmy przed burzą, uciekajmy!

Pod werandą tymczasem huczą gromy, migotają błyskawice zaiskrzonych oczu i płyną łez gorących strumienie..

* * *

Wieczorem, miasto, obmyte i odświeżone ulewą, pławi się w srebrze księżycowych blasków, chłonąc w potężne płuca zdrowe, czyste powietrze..

Liście na kasztanach, lipach i akacjach błyszczą, jak nowe; kwiaty wyprostowały się i podnoszą ku niebu barwne główki, ogród Saski, jak olbrzymia kadzielnica, rozlewa na całe miasto upajające zapachy..

Wszystkie okna otwarte; na chodnikach tłumy; zewsząd dolatuje śmiech, głośne rozmowy, piosenka..

O tej samej porze pod werandą letniego domu siedzi Stanisław z żoną. Dzikie wino przepuszcza tylko tyle światła, aby widoczne były oczy kobiety, błyszczące miłością i wzruszeniem.

Żona zarzuciła mężowi białe ręce na szyję, a on, przyciskawszy ją do serca, szepce:

— Władek należy do mnie, Zosia do ciebie, a do kogo będzie należało to... trzecie.

(*Z Kurj. Warsz.*)

Z Jasnej Góry.

Rok-rocznie dziesiątki tysięcy naszego ludu podążają do Częstochowy, ażeby u stóp cudownego obrazu Bogarodzicy wypowiedzieć swe żale, zanieść modły i pokrzepić ducha. Pielgrzymki rozpoczynają się w maju a trwają do października; jednym z najwspanialszych jednak dni, gdy to setki kompanij z różnych stron kraju obiegają wzgórze kościelne, jest dzień 15 sierpnia, uroczystość Wniebowzięcia, czyli — jak lud powiada — Matki Boskiej zielnej.

Korespondent *Kurj. Warsz.* z dnia tego notuje następujące szczegóły: „Przechadzając się po starej i nowej Częstochowie, zwracałem pilną uwagę na te tłumy, odróżniając po ubraniu pielgrzymów z dalszej okolicy; według bowiem regulaminu każdej kompanji wszyscy jej uczestnicy trzymają się razem, wiedząc, iż w takiej masie łatwo się zgubić. Pod tym względem panuje dobrowolna karność wojskowa, a w porze nieszczególnej odbywa się coś w rodzaju apelu. Poznajemy więc kompanje z okolic Łomży, Płocka, dzierżych Kujawskiego, Kaliszan, Łęczycan, a wreszcie najliczniej przedstawia się doroczny lud krakowski, z pod Olkusza, Miechowa, Szczekocin i innych stron guberni kieleckiej. Są i Ślązacy, a mianowicie kompanja z Bytomia. Poznajemy pochodzących „Wasser-Polaków“ po ich gwarze charakterystycznej i używaniu, zamiast „pan“, liczby mnogiej w trzeciej osobie. Jeden z uczestników tej kompanji, wysoki, krzepko zbudowany starzec, z spadającymi na ramiona bujnych, śnieżnych włosach, zwraca ogólną uwagę. Na zapytanie nasze, kto jest ów starzec, odpowiada zainterpelowany: „To oni nie znają Michała Berucia? Toć przecie „starszy“ w kompanji od Bóg wie lat ilu.“ Okazuje się, że Beruć już od r. 1843 corocznie pielgrzymuje do Częstochowy. Kiedy były lata, w których kompanja nie szła, Beruć sam jeden piechotą zawsze na Matkę Boską Zielną, musiał być na Jasnej Górze. Takich starych wielolatnich pielgrzymów, jak Beruć, sporo się znajduje. Pokazywano nam jakiegoś mieszczanina z Prasnysza, który, pomimo dobiegającej ośmdziesiątki, już po raz 52. wczoraj był w Częstochowie, a od czterech lat dopiero czyni ustępstwo dla podeszłego wieku, iż z powrotem jedzie koleją. Między tem mnóstwem pielgrzymów porządek panuje wzorowy, wszyscy ożywieni są pobożnemi intencjami, a zwady i pijatyka należą do niezmiernie rzadkich wyjątków. Zresztą obawa wykluczenia z kompanji dostatecznie ich od tego chroni, a ci z wioski za powrotem, stanowią także silny hamulec. Nawet najbardziej nałogowi pijacy, w czasie trwania pielgrzymki wstrzymują się zupełnie od picia wódki.

Według zapewnień kwaterników odpustowych, dzień Matki Boskiej Zielnej od wielu lat nie zgromadził na Jasnej Górze tak licznych tłumów, jak wczoraj.

Przyczyną tego są bez wątpienia ostatnie klęski rolne, bo wiadomo, iż każda niedola wpływa pobudzająco na pobożność w połączeniu z praktykami religijnemi.“

Z prowincji.

Rawa 17. sierpnia (*Wizytacja ks. biskupa*). Przedwczoraj tj. 15. bm. o godzinie 5. popołudniu przybył do Rawy ks. biskup Puzyna, celem odbycia w tutejszej parafji wizyt kanonicznej. Całe miasto przybrało charakter uroczysty i świąteczny, sklepy były pozamykane a z okien powiewały flagi i chorągwie w barwach narodowych. Przybywającemu biskupowi na granicy miasta wystawiono bramę złożoną z przeszło 30 koni … jeźdźców dzierżył chorągiewkę białą … Na bramie triumfalnej, bardzo gustownie i efektownie udekorowanej, powitali przewielebnego księdza Pasterza, witał proboszcz p. Zelechowski na czele szlachty okolicznej, tutejszy starosta p. Hellman z urzędnikami, burmistrz z radą miejską, kahał z przykazaniami i baldachimem i niezliczone tłumy publiczności. Po powitaniu i przyjęciu chleba i soli, udał się ks. biskup do cerkwi gr. kat., a następnie do kościoła, gdzie jeszcze tego samego dnia udzielał św. sakramentu bierzmowania. Tak cały dzień, wczoraj i dziś udzielał ks. biskup tego sakramentu, a rano dziś … byli książę Adamowie Sapiehowie. I rzeczywiście pięknie z ich strony, że tak książę Adam, jak i księżna Adamowa, jako patroni tutejszego kościoła i właściciele klucza, przybyli umyślnie na tę uroczystość … Jutro o godzinie 4. popołudniu odjeżdża ksiądz biskup Puzyna do Potylicza, celem dalszej wizytacji przy odgłosie salw z moździerzy, żegnany przez tłumy publiczności.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału kraj. dr. Józef Wereszczyński wyjechał na kilkanaście dni do Szczawnicy.

Kalendarz. Niedziela (19.): Benigny — Bożesławy. Wschód słońca o godz. 4 min. 59, zachód o godz. 7. min. 8.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i bekasy, dubelty i błotne kurki.

Z życia towarzyskiego. Dnia 15. bm. odbył się w Rudkach ślub p. Bolesława Niewiadomskiego, praktykanta konceptowego namiestnictwa, z panną Marją Pomianowską, córką śp. Konstantego i Tekli z Rohmów Pomianowskich. Na gody weselne przybyli z dalekich nawet okolic.

Szkoła imienia królowej Jadwigi. Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej na konferencji d. 17. maja br. uchwaliło przedstawić radzie szkolnej okręgowej wniosek na udzielenie szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie imienia królowej Jadwigi. Rada szkolna okręgowa odniosła się obecnie do rady miasta Lwowa z prośbą o przychylenie się do tego wniosku, który traktowany będzie regulami … Grono nauczycielskie w obszernym elaboracie wykazuje, z jakich powodów stawia ten wniosek.

Zapisy w ormiańskiej szkole wydziałowej żeńskiej odbywać się będą w dniu 29. 30. i 31. sierpnia. W tychże dniach odbędą się wpisy na kursa uzupełniające z kierunku teoretycznym i praktycznym, co do których bliższych szczegółów zasięgnąć można w dyrekcji szkoły ormiańskiej.

Wczorajszy obchód urodzin cesarskich rozpocząć się nie mógł połową, jak to było zapowiedziane, ale z powodu ulewnego deszczu mszą, która dla garnizonu odprawioną została w kościele Jezuitów przez wojskowego kapelana ks. Portha. Równocześnie celebrował ks. arcybiskup mszę w katedrze, na którą przybył arcyksiążę Albrecht, ks. Württemberski, prezydent m. p. Mochnacki z członkami rady, dostojnicy rządowi, autonomiczni i wojskowi. W czasie nabożeństwa wojsko dawało salwy, którym odpowiadał grzmot dział z cytadeli. Pod dowództwem majora Buxa z 30. pp. odbyła się defilada kilku oddziałów wojska przed arcyksięciem Albrechtem.

O godzinie 2 odbył się objad u ks. Württemberskiego. Arcyksiążę Albrecht wychylił toast na cześć cesarza, na który zagrzmiały działa z cytadeli.

Z fundacji śp. Matfija Dobrzańskiego ma gk. kapituła przemyska do rozdania stypendjum 100 złr., przeznaczone dla ucznia gimnazjum tamtejszego, sieroty po djaku lub księdzu.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Głuchów, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opadł. Średnia temperatura była + 14·3°C., najwyższa + 17·8°C., najniższa + 11·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 15°C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

(*m*) **Doroczne uroczyste rozdanie zapomóg** z fundacji m. Lwowa, noszącej nazwę „miejscowy fundusz inwalidów“, odbyło się wczoraj o godzinie 12. w południe w bardzo pięknie przystrojonej kwiatami małej sali ratuszowej, w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, delegatów rady miejskiej pp. dra Witza i Aleksandrowicza, wreszcie delegatów 30. pułku piechoty majora Weissa i porucznika Horwacza. Z „miejscowego funduszu inwalidów“, utworzonego w roku 1853 przez radę miasta Lwowa, pobierają zapomogi ci inwalidzi, którzy brali udział w kampanji w roku 1848 i zostali tamże rannymi. Rozdanie zapomóg odbywa się corocznie w dzień urodzin cesarskich. Fundusz stypendyjny jest obecnie wcale pokaźny, gdyż z procentów pobiera obecnie zapomogi roczne 60—70 złr. 10 inwalidów.

Z funduszu zaś tego korzystać mogą tylko inwalidzi, którzy służyli w pułku lwowskim, tj. 30. Dawniej, oprócz zapomogi, gmina miasta urządzała dla inwalidów objad, obecnie otrzymują oni na ten cel 2 złr.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się serdeczną przemową p. prezydenta miasta, który w krótkich słowach podniósł cel i znaczenie fundacji, poczem wzniósł na cześć cesarza trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“

Następnie inwalidzi wznieśli znowu okrzyk na cześć reprezentacji m. Lwowa.

Nastąpiło rozdanie zapomóg, a wreszcie asygnat, na mocy których inwalidzi przyznane im kwoty pieniężne pobierają w ratach miesięcznych.

Zapomogi stałe otrzymali inwalidzi: Chaim Hersch Graf, Samuel Hescheles, Józef Kotiuszko, Jrzeł Hersch Dodek, Izak Kusch, Jan Mazajkiewicz, Jan Michael, Antoni Olszewski, Karol Zimmer, Leopold Feszko.

(*m*) **Zmiany w magistracie.** W skutek niedawno dokonanych mianowań w etacie urzędników konceptowych magistratu, zajdą w najbliższym czasie niektóre zmiany co do kierownictwa kilku departamentów. Kierownictwo departamentu VIII. (szkolny i wyznaniowy), które dotychczas spoczywało w rękach p. Widmana, obejmuje od 15. września radca p. Lucas, pełniący obecnie funkcje sekretarza prezydjalnego. Na sekretarza prezydjalnego przeznaczony został sekretarz magistratu p. Jakubowski. Radcy p. Widmanowi poruczone zostaną funkcje archiwalne i sprawy biura statystycznego.

Starszy radca p. Strzelbicki prowadzić będzie nadal departament V. (przemysłowy), zaś sekretarz p. Cetwiński dep. III. (budowniczy).

Natomiast departament IV. (wojskowy) rozdzielony zostanie na dwie części, a kierownictwo tychże obejmują radcy pp. Tarnawski i Urnski.

Z biura sanitarnego zaś wydzielone zostaną sprawy ubogich i powstanie nowy departament z osobnym referentem.

Umieszczenie niektórych biur ulegnie również zmianie. Dep. V. (przemysłowy) zajmie lokalności na drugiem piętrze od strony północnej, gdzie dotychczas mieściła się szkoła Piramowicza. W sąsiedztwie zaś pomieszczona zostanie izba rękodzielnicza.

Lokal, zajmowany dotychczas przez izbę rękodzielniczą, przeznaczono dla biura ubogich. Protokół podawczy umieszczony zostanie naprzeciw izby obrachunkowej, zaś archiwum i biuro statystyczne mieścić się będzie tam, gdzie dotychczas był protokół podawczy.

Zmiany te zajdą z d. 15. września.

Nowy urząd telegraficzny. Stacja kolei lokalnej z Bielska do Kalwarji — „Kalwarja Zebrzydowska“, otwartą została dnia 15. sierpnia dla powszechnej korespondencji telegraficznej z ograniczoną służbą dzienną.

Obywatelstwo austrjackie z przynależnością do gminy m. Krakowa otrzymał p. August Bernard Jasiński, poddany pruski, guwerner u p. Romana Michałowskiego.

Awans w armji. Stosownie do zapowiedzi dzienników, mamy przed sobą pierwszą serję wielkiego awansu z okazji urodzin cesarskich dnia 18. sierpnia.

Majorami mianowani w galicyjskich pułkach kapitanowie: Henryk Himmel (41), Ksawery Łyszkowski (19), Jan Fröhlich (9), Ludwik Doppler (99), Ludwik Nauła (20).

Kapitanami w piechocie I. klasy mianowani kapitanowie II. klasy: Florjan Ondra (90), Jan Zemonek (13), Fryderyk Hasslinger (9), Jaromir Formanek (41).

Kapitanami II. kl. mianowani porucznicy: Edmund Marter (55), Józef Wolgner (13), Maksymiljan Guilleaume (20), Feliks Gęsiorowski (80), Juljusz Albeck (10), Józef Chorąży (55), Gustaw Sylwester Wojakowski (100), Jan Sobota (9), Stanisław Śnieżko-Nieczuja (15), Władysław Suberle (77), Włodzimierz Stankiewicz Mogiła i Aleksander Petri (56).

Porucznikami mianowani podporucznicy: Jan Kuffner (57), Franciszek Urbański (56), Władysław Sprawka (55), Jan Pietranowski (10), Alojzy Bunter (9), Egidjusz Adanowicz (13), Kazimierz Giziński (55), Jan Zittek (89), Juljusz Ausion (24), Juljusz Lemminger (80), Alfred Rukstuhl (9), Wiktor Tychowski (90), Franciszek Müller (13), Seweryn Macudziński (90), Karol Swoboda (9), Zygmunt Boro (80).

Podporucznikami mianowani kadeci: Ludwik Hild (13), Jerzy Rogge (80), Henryk Schipek (77), Karol Ulrych (77), Robert Ambrosius (41), Antoni Jellinek (57), Wiktor Klobasa (77), Franciszek Oppenheimer (80), Emil Augustyn (55), Jan Wotruba (95), Leopold Mayer-Löwenschwerdt (10), Aleksander Popper (20), Albin Schneeweiss (58), Fryderyk Kupka (90), Franciszek Kilbert (9), Izydor Morellenbaum (95), Karel Jellinek (40), Artur Kern (45), Zdenko Machalicky (56), Gustaw Sturm (56), Franciszek Kneżewicz (40), Rudolf Schastel (15), Karol Plata (41).

Podporucznikami mianowani uczniowie akademji „Wiener Neustadt“: Antoni Gregoricz, Józef Halka-Ledochowski, Ernest Komora, Maksymiljan Palik, Edmund Kahlich, Konstanty Wrkal, Emanuel Zaremba, Stefan Walewski, Stanisław Szeptycki, Wiktor Gawin Niesiołowski-Niesiołowiec, Stefan Majewski, Marjan Kozłowski. (*C. d. n.*).

Uroczyste strzelanie oficerskie tutejszej załogi o nagrody odbyło się w piątek o godzinie 3. po południu na strzelnicy wojskowej w obecności arcyksięcia Albrechta. W oszklonej szafce umieszczono nagrody w liczbie dwudziestu, a między temi dwa piękne sztućce i torba podróżna z przyborami. Arcyks. Albrecht przeznaczył jako nagrodę piękny złoty zegarek wraz z dewizką. Zegarek ten miał na kopercie napis niemiecki: „Feldmarszałek arcyks. Albrecht 18. sierpnia 1888“. Rezultat strzelania jest następujący: Z karabinów dla piechoty na odległość 400 kroków, nagroda pierwsza kapitan Berko z 30. bat. strzelców polnych (złoty zegarek), druga kapitan Brauner z 30. pp. (sztuciec), trzecia kapitan Krahl z 30. pp., czwarta kapitan Maurer z 30. pp., piąta porucznik Törk z 9. pp. Na odległość 300 kroków: Pierwszą nagrodę st. porucznik Wolny z 80. pp. (sztuciec dubeltowy na polowanie), drugą st. porucznik Willerstorf z 80. pp., trzecią st. porucznik Barysz z 30. pp., czwartą porucznik rezerwowy Gołąb z 9. pp. Na odległość 200 kroków: Pierwszą nagrodę st. porucznik Kohout z 95. pp., drugą st. porucznik Zacharjasiewicz z 95 pp., trzecią st. porucznik Spielvogel z 64. bat. obr. kr., czwartą kapitan bar. Gall z 80. pp. Z karabinów kawalerzyckich na 200 kroków: pierwszą nagrodę kapitan Kloc z 80. pp., porucznik Schmid z 64. bat. obr. kr. i kapitan Portscher z 95. pp. Z rewolwerów na 50 kroków: kapitan Zajączkowski z 55. pp., st. porucznik Reymann z 30. pp., st. porucznik Stohlawetz z 30. bat. strzelców i kapitan Krauss z 80. pp.

Nagrody otrzymali zwycięzcy z rąk pani pułkownikowej Dylewskiej.

Arcyksiążę zabawił na strzelnicy do godziny 5. po południu. Po skończonem strzelaniu odbyła się zabawa z tańcami przy dźwiękach muzyki 80. pp.

Goście z Ameryki. P. Erazm Jerzmanowski przybył z rodziną ze Szczawnicy onegdaj wieczór do Krakowa i stanął w „Grand Hotelu“. Wyjazd ze Szczawnicy, w skutek tylu hojnych datków, na cele ogólne narodowe i filantropijne złożonych przez rodaka naszego z Ameryki, spowodował gości szczawnickich, iż tłumnie garnęli się tak w górnym zakładzie, jak i na Modziusiu, aby ostentacyjnie pożegnać i uścisnąć dłoń szlachetnego męża. W klubie po walnem zgromadzeniu gości żegnano również p. Jerzmanowskiego z niebywałą serdecznością i wdzięcznością. Tak samo dziękowano i p. Jerzmanowskiej, która, aczkolwiek Amerykanka, nader żywo odczuwa polską niedolę i osobno wydaje znaczne sumy wyłącznie i jedynie dla Polaków i na instytucje polskie. Dziś zapoznał się p. Jerzmanowski z p. Żółtowskim i wręczył mu 100 złr. dla uczniów szkół ludowych. Przed południem zwidził p. Jerzmanowski strażnicę ogniową i wyrażał się nader pochlebnie o całej tej wzorowo urządzonej instytucji i dla strażaków pozostawił kwotę 20 złr. Rodzina pp. Jerzmanowskich zabawi w Krakowie do wtorku, poczem wyjeżdża do Wiednia i na Paryż do Hawru, zkąd po pożegnaniu się z przyjaciółmi wyjadą goście nasi w dniu 29. września parowcem do Nowego Jorku.

Obywatele z Królestwa Polskiego w Szczawnicy wręczyli ks. Piotrowi Chowańcowi, proboszczowi z Baltimore, nader ozdobne album w dowód głębokiego poważania i uznania zasług w sprawie wychowania młodzieży w Baltimore na dobrych Polaków, a w szczególności za utrzymywanie szkół ludowych polskich własnym kosztem i staraniem. Pan Święcicki z Warszawy skreślił w albumie bardzo udanym wierszem zasługi tego czcigodnego kapłana. Ks. Piotr Chowaniec opuszcza Europę z Bremen w dniu 2. września br.

Groźny pożar wybuchł d. 16. bm. w Stojanowie (pow. Złoczowski) i zniszczył w przeciągu kilku godzin około 50 domów. Z powodu zupełnego braku jakichkolwiek przyrządów ratunkowych, o ratunku nie było mowy. Ofiarą pożaru padło 2 dzieci, które ukryły się w stodole i tam śmierć znalazły. Pożar wybuchł w południe, o godz. 3. po południu przybyła straż ogniowa z Radziechowa i z prawdziwem poświęceniem zajęła się ratowaniem tego, czego jeszcze nie zniszczyły płomienie. Koszary żandarmerji pomimo iż były kryte słomą, dzięki dzielnemu ratunkowi żandarmów, zostały uratowane. Szkoda jest bardzo znaczna.

Handel wodą z Jordanu. Ze Stambułu donoszą, iż pewien Anglik wniósł do rządu tureckiego podanie o koncesję na sprzedaż wiernym i pobożnym wody z Jordanu. Obowiązuje się on płacić rządowi tureckiemu po 1 piastrze podatku od butelki, pod warunkiem, że władze na każdej butelce urzędownie potwierdzą pochodzenie wody. Widocznie odbyt cudownej wody z Lourdes zachęcił pomysłowego Anglika do tego handlu.

Rabowanie ruin. Z Urycza, gdzie znajdują się ruiny starego zamczyska, donoszą nam, że w ruinach tych gospodaruje od dość dawna po barbarzyńsku jakaś spółka żydowska. Dwaj żydzi z Borysławia Saul Zinger i Hersch Srewer wraz z miejscowymi propinatorami Herschem i Mortkiem Szifem, pod pozorem szukania minerałów niszczą szczątki zamku i wzbraniają tamże wstępu każdemu. Żydzi ci znaleźli tam wiele antyków, z któremi nie wiadomo co się stało. Wójt i rada gminna rozpijana przez tych *sui generis* archeologów milczą, a nawet służą im za płaszczyk w obec władzy.

Propinatorowie ci, są w Uryczu dobrze znani. Oni to w swoim czasie kupili od gminy młyn za 12 złr. i trzydzieści garncy wódki, a gdy młyn ubezpieczony, spalił się, kupili za wódkę od gminy drzewa na nowy młyn, od którego do dziś zresztą gmina płaci podatek. Szkoła obdarta, waląca się cerkiew, zrujnowana plebanja — a pełna karczma, oto dzisiejszy Urycz. Możeby władze polityczne i rada powiatowa przekonały się o prawdziwości tego obrazka?

Miljonowy skarb odkryty został w tych dniach — jak donoszą z Petersburga — w ruinach zamku należącego dawniej do księcia Osterskiego, w miejscowości Starogoródko, w gub. czernigowskiej. Włościanin Lewoczko przez 10 lat czynił staranne poszukiwania za tym skarbem na podstawie starego dokumentu, który otrzymał w spadku, a który wskazywał miejsce istnienia skarbu.

Dwanaście beczek starych złotych monet, pochodzących z czasów w. ks. Włodzimierza, ważących około 150 pudów (tj. 6000 funtów) wartości około 18 miljonów rubli, znaleziono w ruinach zamczyska. Włościaninowi, który odkrył ów skarb, przyrzeczono 6 miljonów rubli znaleźnego. Kiedy i przez kogo skarb ten został zakopany, nie ma w dokumentach żadnej wzmianki.

Usiłowane samobójstwo rosyjskiego radcy stanu. W jednym z pierwszorzędnych hoteli wiedeńskich usiłował onegdaj odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru rosyjski radca stanu Iwan Iwinkoj. Powodem samobójstwa były, jak pisma wiedeńskie donoszą, cierpienia umysłowe.

Magistrat m. Pragi nadesłał magistratowi m. Krakowa 15 egzemplarzy broszurki, zawierającej na 84 stronicach opis m. Pragi i jej uwagi godnych zabytków — w tekście umieszczone są również wcale udatne widoki piękniejszych gmachów, a opisy zawierają również historyczny wywód pojedynczych zabytków.

Zarazem prosił magistrat Pragi, aby parę z nadesłanych broszurek rozdzielić pomiędzy pierwszorzędne hotele w mieście. Postępowanie to będzie wskazówką dla ankiety ustanowionej w Krakowie celem obmyślenia środków dla zwabienia obcej publiczności do naszego miasta, aby w podobny sposób jak najprędzej postąpić i największą ilość podobnych broszurek innym miastom przesłać.

Do Ameryki! Przed kilkoma miesiącami, jak już zaznaczyliśmy, z powiatów rypińskiego, lipnowskiego i przasnyskiego, gubernji płockiej, wyemigrowało do Ameryki kilkanaście rodzin.

Ruch emigracyjny nadto coraz bardziej się rozwija.

Ci z pomiędzy emigrantów, którym udało się zdobyć w Ameryce kawałek chleba, posyłają swoim krewnym pieniądze i zachęcają ich do wyjazdu.

Należy jednak podejrzewać, iż listy owe są zmyślone i pochodzą raczej z rąk ajentów, którzy na wychodźcach spodziewają się grubo zarobić.

Za tą okolicznością przemawia i to przypuszczenie, że w ostatnich czasach w pomienionych powiatach pojawili się ajenci, którzy werbują na drugą półkulę młodych i zdolnych rzemieślników, a szczególniej krawców.

Król portugalski przybył do Berlina w niedzielę rano o godzinie 7. min. 40. Cesarz Wilhelm z licznym orszakiem, poseł portugalski bar. Penafiel z małżonką i całym składem poselstwa portugalskiego, oraz pułk gwardji, przyjęli dostojnego gościa na dworcu. Gdy pociąg zajechał, muzyka wojskowa zaintonowała portugalski hymn narodowy, a cesarz Wilhelm podszedł do wagonu salonowego, zajętego przez króla. Obaj monarchowie ucałowali się i uścisnęli na powitanie. Cesarz miał paradny mundur jeneralski z wstęgą orderu portugalskiego, król zaś ubrany był w mundur portugalski. Po wzajemnem przedstawieniu orszaków, monarchowie z dworca udali się powozem do zamku królewskiego, gdzie wspólnie spożyli śniadanie, poczem cesarz powrócił do Poczdamu. Król, wysłuchawszy nabożeństwa w kościele św. Jadwigi, po południu o w pół do 2. pojechał również do Poczdamu, gdzie w zamku odbył się na jego cześć objad na 25 osób. Nazajutrz rano, tj. w poniedziałek, w ogrodzie zamku królewskiego w Poczdamie miała miejsce wielka parada wojskowa.

Capstrzyk onegdajszy przy nader sprzyjającej pogodzie, choć chłodnem powietrzu, wywołał o godzinie 8. tysiące Lwowian na miasto chcących posłuchać bezpłatnej muzyki. Cztery orkiestry wojskowe przeciągały przez ulice, a z tych dwie odegrały po trzy utwory przed gmachem komendy korpuśnej. Jak zwykle, tak i tym razem nie brakło tłumów chałatowych i pauprów, maszerujących przodem przed kapelami, a policjanci mieli dość roboty z utrzymaniem jakiego takiego ładu w niesfornych tłumach. Żal nam tylko bardzo czytelników urzędowej *Gazety lwowskiej*, która jak zazwyczaj „dobrze poinformowana“ — kazała im pójść na capstrzyk o dziewiątej, zapewne, aby im nie przerywać kolacji.

Do klasztoru. Jeden z najbogatszych — pisze *Figaro* — obywateli ziemskich w Królestwie polskiem, p. Koreciński (?), po stracie czworga dzieci na krup w ciągu trzech dni, wstąpił we Francji do klasztoru św. Franciszka z Assyżu. W tymże dniu pani K. przyjęła sukienkę zakonną u karmelitanek.

Wybuchy wulkaniczne na wyspie liparyjskiej, Vulcano, trwają od pewnego czasu bez przerwy. Ogromne bryły i mniejsze bryłki rozpalonego kamienia wylatują nieustannie w powietrze. W Porto zniszczył ogień plantacje, kamienice, więzienie i składy win. Urzędnicy i wojskowi, którzy świeżo wylądowali dla niesienia pomocy, musieli uciekać z wyspy przed gradem kamieni. Wyrzucane w powietrze bryły, wyglądają w nocy, jak ogniste balony. Upadłszy na ziemię, tworzą one głębokie doły, wypełniające się natychmiast wodą. Zewsząd słychać grzmoty i huk wulkaniczny, a wicher niesie popiół aż na Sycylję.

Rozmowa przez telefon. Królowa portugalska Marja Pia, bawi obecnie w Paryżu i przed kilku dniami, będąc w gmachu giełdy, rozmawiała przez telefon z małżonkiem swoim, przebywającym chwilowo w Marsylji, a więc oddalonym o dwieście mil. Królewska para zakomunikowała sobie wzajemnie plan całodziennego zajęcia i wyraziła zadowolenie z doskonałego funkcjonowania telefonu. Królowa spędza w Paryżu większą część dnia na sprawunkach i na obstalowaniu tualet na wesele brata, księcia Amadeusza, w Turynie. Szczególnym przepychem, śród zamówionych rzeczy, odznacza się purpurowy aksamitny płaszcz dworski u dołu oszyty djamentami.

Albertrandi.

Kłopotliwa teraźniejszość zaciera pamięć wypadków minionych.

Tem musimy objaśnić pominięcie powszechnem milczeniem w roku 1881, stopięćdziesiątej rocznicy urodzin ks. Jana Albertrand'ego, człowieka wielce zasłużonego piśmiennictwu polskiemu, którego 80. pamiątka zgonu przypadała dnia 8go sierpnia.

Jan Albertrandi, urodzony w Warszawie dnia 7go grudnia 1731 roku, z rodziców Włochów, osiadłych w Polsce, stale przebywał w przybranej ojczyźnie.

Nauki pobierał w głośnem kolegjum OO. Jezuitów, gdzie się odznaczał wielkiemi zdolnościami i nadzwyczajną pamięcią.

Ukończywszy szkoły w dziewiętnastym roku życia, wstąpił do zakonu OO. Jezuitów, a przeszedłszy chwalebnie nowicjat, otrzymał święcenia kapłańskie.

Od pierwszej młodości Albertrandi rozpoczyna żywot pełen zasług dla kraju. Założona podówczas przez biskupa kijowskiego, Józefa Załuskiego, bibljoteka publiczna w Warszawie, dostaje się pod zawiadywanie Albertrandego, który starannie ją uporządkował i spisał jej katalogi. Następnie młody uczony zajmował się wychowaniem Feliksa Łubieńskiego, wnuka prymasa, dla którego skreślił „Dzieje Polski“ i „Historję rzymską“, a później towarzyszył swojemu elewowi za granicę do akademji w Sienna i do Rzymu, gdzie z zapałem oddawał się badaniom starożytności.

Po powrocie do kraju, król Stanisław August mianował go w roku 1773 swoim lektorem i bibljotekarzem. Pełniąc ten urząd, został wysłany do Rzymu, dla przejrzenia księgozbiorów i archiwów i wydobycia rzeczy odnoszących się do dziejów ojczystych. Albertrandi znakomicie

wywiązał się z włożonego na siebie obowiązku, bo oto po trzech latach pracy, powraca ze stu dziesięciu tomami notat i odpisów, własną skreślonych ręką, za co od króla otrzymał medal z napisem: „merentibus“.

W roku 1789 ksiądz Albertrandi ponownie został wysłany, tym razem do Szwecji, dla odzyskania lub wypisania z tamecznych archiwów dokumentów, które zaginęły w wojnach Gustawa-Adolfa, Karola-Gustawa i Karola XIIgo z Polską.

Pilnie oddawszy się poszukiwaniom, przeglądał biblioteki: sztokholmską, upsalską i inne, przywożąc do kraju znowu kilkadziesiąt woluminów cennych pamiątek, odnoszących się do historji polskiej.

Oceniwszy trudy Albertrand'ego, Stanisław August nadał mu szlachectwo i ozdobił orderem św. Stanisława, a zarazem poczynił odpowiednie starania u Stolicy apostolskiej o mitrę biskupią dla niego.

Papież przychylił się do żądań monarchy i ks. Albertrandi w nagrodę swoich zasług w r. 1796. został konsekrowany na biskupa, z tytularną stolicą zenopolitańską.

W r. 1800. gdy zawiązało się „Towarzystwo przyjaciół nauk“, Albertrandi jednomyślnie obrany został jego prezesem, który to urząd przez lat siedm piastował.

Zmarł w Warszawie d. 10. sierpnia r. 1808, pochowany w podziemiach kości św. Jana archikatedralnego.

Trudno przytaczać wszystkie prace zasłużonego męża, wspomnę tylko ważniejsze. Za życia Albertrandi'ego wyszły: „Dzieje rzeczypospolitej rzymskiej“, „Dzieje Królestwa Polskiego, porządkiem lat opisane“, „Zabytki starożytności rzymskich w pieniądzach“, w której to pracy okazał, iż był biegłym archeologiem.

Ks. Albertrandi po Naruszewiczu objął redakcję czasopisma *Zabawy przyjemne i pożyteczne* wychodzącego od r. 1769 do 1777.

Do prac ważniejszych, po śmierci z rękopismów wydanych, należą: „Panowanie Henryka i Stefana Batorego“, „Panowanie Jagiellończyków“, „Dwadzieścia pięć lat panowania Jagiełły“, „Relacja nuncjuszów apostolskich i innych o Polsce od r. 1549 do 1690“ itd., wreszcie w r. 1858 zostały wydane w Warszawie „Kazania i nauki.“

Jak widzimy więc, był to jeden z najuczeńszych w naszym wieku XVIII. wieku, który pracami swemi sowicie wynagrodził gościnność, jakiej doznali przodkowie jego w kraju.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji „Macierz Polska“ za rok 1887. A. Dochody gotówką: 1. Datki na rzecz fundacji od korporacji i osób prywatnych: a) subwencja z funduszu krajowego 3000 złr., b) datki od rozmaitych osób 24 złr. 16 ct. 2. Dochód z wydawnictw własnych 824 złr. 76 ct. 3. Odsetki od efektów 1635 złr. 64 ct. 4. Gotówka za spieniężone efekta 1532 złr. 18 ct. 5. Rozmaite dochody 1 złr. 40 ct. Razem 7166 złr. 74 ct. Do tego: zapas z początkiem 1887 roku 817 złr. 51½ ct. Efekta: 28 221 złr. 25 ct. Suma dochodów 7984 złr. 25½ ct. gotówką, 28.221 złr. 25 ct. efektami.

B. Wydatki: 1. Koszta wydawnictw własnych, gotówką: 4 180 złr. 34 ct. 2. Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złr. 3. Efekta spieniężone: 2000 złr. 4. Rozmaite wydatki administracyjne 333 złr. 65 ct. Suma wydatków 5013 złr. 99 ct. gotówką, 2000 złr. efektami. Z porównania z dochodami 7984 złr. 25½ ct. gotówką, 28.221 złr. 25 ct. efektami, okazuje się z końcem roku 1887 zapas ostateczny: a) w gotówce 2970 złr. 26½ ct., b) w efektach 26.221 złr. 25 ct., z którego przypada na majątek zarodowy: a) w gotówce 1532 złr. 18 ct., b) w efektach 26.221 złr. 25 ct., zaś na majątek obrotowy: w gotówce 1438 złr. 8½ ct. Razem jak wyżej 2970 złr. 26½ ct. w gotówce, 26.221 25 ct. efektami.

Z izby sądowej.

Lwów 17. sierpnia.

(Losowanie sędziów przysięgłych.)

Na czwartą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, które w lwowskim sądzie krajowym karnym rozpocznie się d. 28. b. m., zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli pp.: Naftali Adler, właściciel handlu; Abraham Brand, właściciel realności; Julian Weber, wł. realn.; Michał Gawroński, wł. realn. w Glińsku; Wiktor Żurawski, adjunkt Wydz. kraj.; Albin Solecki, emeryt. urzęd. gal. kasy oszczęd. i kupiec; Emil Torosiewicz, właśc. dóbr Brodki; Wilhelm Kraetzer, rolnik w Reichenbach; dr. Maurycy Byk, adw. kraj.; dr. Jan Dobrzański, adwokat krajowy; Władysław Sidorowicz, adjunkt rach. Wydz. krajowego; Filip Kramer, rolnik w Rosenbergu; Ludwik Bachman, mielnik w Zawadowie; Aron Grüner, właściciel dóbr Nawarja; Józef Skólimowski, współwłaściciel dóbr Dyniska; Filip Olpiński, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego; Bronisław Kuczyński, dzierżawca dóbr Sulimowa; Leib Gewürz, dzierżawca dóbr Spasowa; Zygmunt Münz, właściciel dóbr Brusno Nowe, Józef Kamiński-Heichel, właściciel realności; Dyonizy Bertoli, kapitan pozasłużbowy; Józef Knap, właściciel trafiki; Dawid Posner, dyrektor i Jan Grolle, urzędnik filji zakładu dla handlu i przemysłu; Artur Wieńkowski, właściciel realności; Hilary Kamiński, rolnik w Uhnowie; Narcyz Modzelewski, właściciel realności; Maurycy Mochnacki, dzierżawca dóbr Rzyczki, dr. Stanisław Obmiński, kandydat adwokacki; Jan Schneider, emerytowany starszy radca skarbowy; Józef Walewski, dzierżawca dóbr Dawidowa; Izaak Blatt, miodosytnik w Janowie; Jan Kalnicki, piekarz; Stanisław Semetkowski, rewident Wydziału krajowego; Berisch Goldman, dzierżawca dóbr Skniłowa; dr. Feliks Nurkowski, adwokat krajowy.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Dominik Knap cukiernik, Antoni Gruszyński właściciel realności, dr. Leonard Nowacki kandydat adwokacki, Fryderyk Wilhelm Stark właśc. realności, Chaim Simche Sprecher właśc. cegielni, Zygmunt Müller, właściciel kawiarni, Franciszek Malzacher szewc, Józef Jankowski rzeźnik i Józef Marek sekretarz Wydziału krajowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: Według przepisów wykonawczych do nowej ustawy o wódce o udzielenie pozwolenia do używania wódki bez opłaty dodatku do celów przemysłowych (§. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 dz. u. p. nr. 93) zawisłem jest od tego, by wódka przedtem denaturowana, czyli do użytku ludzkiego niezdatną uczynioną została. Jako ogólny środek denaturacyjny służy mieszanina 2 części spirytusu drzewnego i ½ części zasad pyridinowych, która w stosunku 2, względnie ¼, razem 2½ litry do 100 liter czystego alkoholu dodawaną być ma do wódki przeznaczonej do denaturacji.

Nabycie ogólnych środków denaturacyjnych pozostawia się stronie, której udzielono pozwolenie do denaturacji wódki. Do denaturacji mogą jednakowoż tylko takie użyte być ogólne środki denaturacyjne, które przed ich użyciem poddane były ocenieniu rzeczoznawców i za odpowiedne uznane.

Lwów 15. sierpnia 1888. Z izby handlowej i przemysłowej.

Międzynarodowy targ na zboże i nasiona, który odbędzie się w Wiedniu 27. i 28. b. m. reprezentowany będzie przez międzynarodową komisję, w skład której wejdą między innymi następujący delegaci z Galicji i Bukowiny: Gustaw Baruch z izby handlowej krakowskiej; Maksymiljan Buber z Podwołoczysk; Salamon Buber z izby handlowej lwowskiej; Leon Herzberg-Fränkel z izby handlowej brodzkiej; Feliks Lord z izby handlowej krakowskiej; Henryk Popper z giełdy zbożowej czerniowieckiej; Jakób Romaszkan z Horodenki; August Schellenberg z gal. tow. gospodarczego.

Losowanie. Przy ciągnieniu 3% losów austr. zakładu kredytowego Ziemskiego, odbytem w Wiedniu 16. bm. wygrały przy ciągnieniu premjowem: Serja 2.13 nr. 52 kwotę 50.000 złr., serja 428 nr. 18 kwotę 2000 złr., serja 295 nr. 43 i serja 1229 nr. 54 po 1000 złr. Wypłata tych wygranych nastąpi 1. grudnia br

Przy ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje: 545, 577, 1350, 2479 i 3056.

Następne losowanie odbędzie się 15. października br.

Projektowane koleje. Ministerstwo handlu zarządziło rewizję trasy kolei lokalnej, mającej połączyć kolej Karola Ludwika z galicyjską koleją transwersalną, a prowadzić się mającej według jednego projektu, od stacji Rzeszowa do Jasła, względnie do Jedlicza lub Krosna, zaś według drugiego projektu, od stacji Rzeszowa, przez dolinę Wisłoka, do Tarnowca, względnie do Jedlicza. Rewizja ta odbędzie się na dniu 20. bm. przy trasie w Strzyżowie, przyczem zarzuty i życzenia interesowanych na piśmie lub też ustnie do protokołu przyjmowane będą.

Żniwa w całej Europie środkowej i Ameryce Północnej znacznie się opóźniły i dopiero niedawno rozpoczęły się na dobre. Jednak już zaczynają ludzie obliczać przybliżone ich rezultaty. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mieć będą zbiór pszenicy o 8½ milj. buszli mniejszy od zeszłorocznego, Francja o 5¼ milj., Węgry o 2½ milj., Włochy o 2 milj. Natomiast Indje Wschodnie o 5¼ milj więcej, Australja o 1½ milj. W Anglji zbiory są fatalne. Podług sprawozdań pism rolniczych francuskich, zbiory w tym kraju mają być o 103 milj. hektolitrów mniejsze od zeszłorocznych Podług wiadomości ze źródła urzędowego, stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej poprawił się w miesiącu lipcu stosunkowo do poprzedniego miesiąca, w oziminie o 2%. Przewidywany zbiór pszenicy ozimej 248,077.560 buszli (w miesiącu zeszłym 242,500.000), jarej 179,124.500 (w miesiącu zeszłym 172,900 000). Suma 427,201 900 stosunkowo do roku zeszłego mniejsza o 29 miljonów. Pomimo to konkurencja amerykańska i w tym roku dużo zaważy na rynkach europejskich.

Przegląd polityczny.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich namiestników okólnik, w którym zwraca uwagę na możliwy wzrost dążności emigracyjnych do Brazylji. Okólnik powiada. Wzrost emigracji do Brazylji gotów się jeszcze teraz zwiększyć skutkiem ustawy z dnia 13. maja 1888 r. znoszącej w całym kraju niewolnictwo, albowiem rząd i prywatni posiadacze gotowi wszelkie poczynić starania, aby ewentualny ubytek domowych sił roboczych zastąpić obcymi kolonistami. Rząd brazylijski zawarł już z europejskimi a zwłaszcza włoskimi przedsiębiorcami umowy o dostarczenie kolonistów i ogłasza dla przywabienia osadników rozmaite prospekta, zapewniające im najrozmaitsze dobrodziejstwa i ułatwienia i obiecujące łatwe i tanie nabycie ziemi. W obec tego zaś, że wielkie nadzieje emigrantów rzadko kiedy bywają spełniane, minister wzywa namiestników, aby w stosownej drodze przestrzegali ludność przed zbyt pochopną emigracją.

* Cesarz Wilhelm nie pierwszy raz występuje jako mowca; już toast jego na cześć Brandenburgji i Bismarka wygłoszony na wiosnę b. r. wywołał pewne wrażenie; onegdajsza zaś mowa przy odsłonięciu pomnika Fryderyka-Karola musi wrażenie to spotęgować.

Do słów wypowiedzianych przez cesarza Niemiec, które tak wielce są różne od dotychczasowej modły mów monarszych, powrócimy jeszcze, gdy tekst autentyczny będziemy mieli przed sobą. Na razie powiedzieć można tyle, że są one ważnym objawem odźwierciadlającym charakter młodego władcy.

* Dosłowne oświadczenie pani Adam brzmi: „Honorem ręczę, iż memorjał ks. Bismarka, ogłoszony w *Revue Nouvelle* jest najzupełniej autentycznym aktem, również i zwierzenia w tem piśmie ogłoszone, a dotyczące sprawy bułgarskiej, oraz konwencji zawartej między rządem niemieckim a królem Belgów. Jeżeli ks. Bismark upierać się będzie przy swoich zaprzeczeniach, ujrzę się w konieczności ogłoszenia innych dokumentów, niemniej autentycznych a bardzo ważnych.“ Były radca legacyjny von Loë, który od chwili oddalenia go ze służby niemieckiej mieszka w Paryżu i jest współpracownikiem w *Revue Nouvelle*, ma być autorem głośnego memorjału, ogłoszonego w tym Przeglądzie.

* Zapewniają, iż cała rodzina królewska duńska oświadczyła się przeciw ewentualnemu przyjęciu przez księcia Waldemara tronu bułgarskiego, a to ze względu na antagonizm i możliwy konflikt interów między Bułgarją a Grecją; wiadomo bowiem, że na tronie greckim zasiada brat księcia Waldemara.

* *Riforma* omawia ogłoszony przez *Köln. Ztg.* tekst konwencji, nad którą prowadzili rzekomo rokowania w Stambule ambasadorowie włoski i angielski: Blanc i Drummond-Wolf z jednej strony, a Porta z drugiej strony, i pisze o stanie tej sprawy co następuje: W kwietniu 1887 roku podczas układów między Portą a Drummondem Wolfem, zaproponował ten ostatni, a nie Blanc, iżby Włochy z Portą zawarły konwencję, podobną do konwencji zawartej między Portą a Anglją względem ewakuacji Egiptu. — Blanc odpowiedział, iż nie chce poruszać kwestji terytorjalnej, albowiem Włochy w Massawie dosyć poświęciły krwi i mienia i mają się za uprawnione do utrzymywania tamże tak długo *status quo*, jak długo będą uważały to za stosowne. Położenie Włoch w Massawie i Anglji w Egipcie nie jest identycznem. W Massawie powiewa tylko włoska chorągiew. Propozycja Drummonda Wolfa nie miała dalszych następstw i żaden układ nie przyszedł do skutku.

(Telegramy z innych pism.)

Tryest 16 sierpnia. W Bolonji trwa dalej strejk piekarzy. Kilku tryestyńskich piekarzy, którzy udali się do Bolonji, zmuszeni zostali powrócić do domu.

W fabryce stali w Turynie. strejkuje dotąd 600 robotników. *(W. A. Ztg.)*.

Berno 16. sierpnia. W skutek uderzenia piorunu zgorzał dziś wielki browar w Rossitz, należący do bar. Hirscha. *(W. Allg. Ztg.)*.

Ostenda 16. sierpnia. W Brukseli odbędzie się wkrótce nowa afrykańska konferencja dla uregulowania sprawy niewolników. *(W. A. Ztg.)*.

Sofja 16. sierpnia. Osobny pociąg ze Stambułu przybył dziś do Sofji i powitany został przez wszystkich ministrów, oraz marszałka dworu. Złe wrażenie zrobiło w rządowych kołach bułgarskich nieprzyjazne stanowisko Porty, która nietylko trzymała się zdala od przyjęcia, ale nadto kazała przed przyjściem pociągu pozdzierać wszystkie dekoracje uskutecznione przez kompanję kolejową Hirscha. Nadto prosiła zastępcę towarzystwa kolejowego, ażeby przy odjeździe pociągu ze Stambułu nie jawił się na dworcu kolejowym. *(W. A. Ztg.)*.

Praga 17. sierpnia. Na zgromadzeniu wyborców w Młodym Bolesławiu zapowiedział poseł Mattusz poparcie wniosku Liechtensteina przez klub czeski. *(N. R.)*.

Berlin 17. sierpnia. Zapewniają, iż program podróży cesarza Wilhelma jest następujący: W ostatnim tygodniu września przybędzie on do Wiednia. Podczas pobytu jego tamże odbędą się wielkie polowania. W połowie października uda się on do Rzymu, a w końcu października do Alzacji. *(Czas)*.

Moskwa 17. sierpnia. Nihiliści zabili Matyldę Rosenfeld za zdradę, zabrali korespondencję i trzydzieści tysięcy rubli. *(Czas)*.

Madryt 17. sierpnia. Bontoux utworzył w Hiszpanji towarzystwo kopalni srebra. Dawna klientela jego pokryła sześć miljonów *(Czas)*.

Ateny 17. sierpnia. Wybuchła w Epirze rewolucja albańskich załóg szerzy się. Powstańcy palą wsie i mordują chrześcian. Ściągają pospiesznie wojska dla stłumienia powstania. *(N. R.)*.

Paryż 17. sierpnia. Komitet wyborczy boulanżystów rozporządza dwoma miljonami franków, złożonych przez notorycznych monarchistów. *(N. R.)*.

Stambuł 15. sierpnia. W skutek przyłączenia przez Włochy Massawy. sułtan okazuje nadzwyczajną nieufność i odmawia ratyfikowania konwencji suezkiej. Mówią, że poseł rosyjski oświadczył Porcie, że Rosja nigdy nie uzna tego przyłączenia. Porta zawarła pożyczkę 34,000.000 franków po kursie 70 procent i na procent pięć od sta, oraz 2 prc. na amortyzację. Połowę tej sumy dostarczy Bank otomański, drugą zaś połowę ma dostarczyć konsorcjum banków z Galaty. Warunki te są uważane za bardzo dla Turcji pomyślne. *(Kurj. Codz.)*

Berlin 17. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* odpowiada na artykuł *Mosk. Wied.*, w którym powiedziano, że Rosja chce bronić niezależności ekonomicznej od Niemiec, wyzyskujących cudzą pracę i cudze bogactwo. Organ rządu niemieckiego zapewnia, że pogłoski o zawarciu traktatu handlowego nie mają podstawy i że Niemcy nie uczynią w tej sprawie pierwszego kroku. *(N. R.)*.

Kolonja 17. sierpnia. *Gazeta Kolońska* mówiąc o artykule *Norda* w sprawie oddania Danji północnego Szlezwiku, waraża się temi słowy: „Oderwanie Szlezwiku byłoby jedynie możebnem po nieszczęśliwej dla Niemiec wojnie, w którejby Rosja i Francja stanęły obok siebie w szeregu. Skoro dyplomacja rosyjska oświadcza nam dziś tak wyraźnie, że odtąd i Danię trzeba zaliczać do uczestników tej przyszłej walki, musimy to przyjąć do wiadomości.“ *(N. R.)*.

Berlin 17. sierpnia. *National Ztg.* omawia prowadzenie kampanji przeciw *Nordd. Allg. Ztg.* i *Köln Ztg.* Widocznem jest, powiada *Nat. Ztg.*, że ze strony panslawistycznej istnieje zamiar zatarcia wrażenia odniesionego ze spotkania monarchów. Rezultat tych usiłowań jest niepewny, jednakowoż prawdopodobnie przyszłość okaże się podobną do przeszłości, gdyż kierujące osobistości w Rosji wcale się nie zmieniły. W kilka dni po zjeździe w Peterhofie spodziewano się, że zachmurzony horyzont się rozpogodzi. Tymczasem chmury ustawicznie się gromadziły, które nie zaćmią pokoju. Wiatr je zgromadził, wiatr je rozpędzi. *(W. Allg. Ztg.)*

Wiedeń 18. sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza 1.044 nominacyj na majorów, kapitanów, poruczników i podporuczników Większa część nominacyj opiera się na uchwalonem na ostatniej sesji delegacyjnej powiększeniu liczby oficerów. *(G. L.)*

Wiedeń 18 sierpnia. *Wiener Abendpost* poświęca dzisiejszej uroczystości monarszej podniosły artykuł, w którym pisze: Uroczystość ta przypada w roku bieżącym na czas, który stanowi wielki etap w pochodzie dziejowym dziejowym monarchji, na okres czterdziestego roku pełnych chwały rządów cesarza.

Wszystkie szczepy, wyznania i stronnictwa monarchji Habsburgów ożywia tylko jedno uczucie: najgłębszego oddania się dla ojcowskiego monarchy, uczucie głębokiej wdzięczności dla szlachetnego dobroczyńcy na tronie. Wraz z dźwiękami hymnu ludowego wzbija się ze wszystkich obszarów monarchji jednomyślny okrzyk: „Oby Bóg chronił i błogosławił cesarza i jego rodzinę!“ *(G. L.)*

Praga 18. sierpnia. Wydział krajowy czeski postanowił zaprojektować podwyższenie dodatku krajowego z 36 na 36 i pół prct. *(G. L)*

Ischl 19. sierpnia. Wczoraj odbył się tu *Théatre parc*, a o godzinie 10. wieczór korowód z pochodniami na cześć rocznicy rrodzin cesarza. Wszystkie domy illuminowano. Cesarz z królem portugalskim Ludwikiem Filipem jechali w otwartych powozach po ulicach wśród okrzyków ludności. *(G. L.)*

Berlin 18. sierpnia. Moltkego, który przyszedł się przedstawić cesarzowi jako szef komisji obrony granic, przyjmował cesarz z wielkiemi honorami.

W mowie wypowiedzianej w Frankfurcie nad Odrą rzekł cesarz jeszcze, że pragnie wziąć w obronę zmarłego ojca w obec haniebnego podejrzenia, jakoby chciał i mógł oddać cokolwiek z zdobyczy „wielkiej chwili.“ *(G. L)*

Paryż 18. sierpnia. Większość wczorajszego zgromadzenie robotników, przyjąwszy do wiadomości oznajmienie, że fundusze zebrane na utrzymanie zmowy są wyczerpane, uchwaliło podjąć roboty na nowo. *(G. L)*

Rzym 18. sierpnia. Przełożeni misyj katolickich włoskich odrzucili protektorat króla włoskiego i kontrolę rządu nad włoskiemi szkołami misyjnemi zagranicą. Rząd postanowił tedy cofnąć przyznawane dotychczas zasiłki państwowe i wszędzie urządzić szkoły świeckie.

Crispi wyjechał do Valdieri celem odbycia konferencji z królem. *(G. L.)*

Paryż 18. sierpnia. W Corbia strzelił jakiś bulanżysta dwa razy z rewolweru do sędziego pokoju.

W Moreuil przyaresztowano niejakiego barona Watteville przydybanego na rozdawaniu pieniędzy pomiędzy żołnierzy. *(G. L.)*

Paryż 18. sierpnia. Mowa cesarza Wilhelma nie zwróciła tu wielkiej uwagi, gdyż ciekawość powszechną zajął głównie wybór w Charente. Wybór Boulangera uważany za pewny. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 18. sierpnia. Gdy rząd węgierski dozwolił na przewóz bydła z Bośnji i Hercegowiny, więc prowincje te wystąpią wkrótce z silną konkurencją na wiedeńskim targu wołowym, szczególniej jednak wielki wezmą udział w handlu świńmi; należy zatem być przygotowanym na obniżenie się ceny bydła galicyjskiego.

Wiedeń 18 sierpnia. Zaręczyny arcyksiężniczki Walerji z następcą tronu portugalskiego uważają za rzecz pewną i bliską.

Berlin 18. sierpnia. Król duński zamierza w najbliższych tygodniach rewizytować cesarza.

Bismark ma zaniechać jazdy do kąpiel, konferencje kanclerzy odbędą się więc zapewne w Friedrichsruhe.

Aleksandrja 18. sierpnia. W myśl instrukcji Porty, rząd egipski wystąpił w obec konsula włoskiego z protestem przeciwko protektoratowi Włoch nad Zulą.

Freiwaldau 18. sierpnia. Królowa rumuńska przybędzie tu dnia 28. bm.

Rzym 18. sierpnia. Nowa klęska Włoch w Afryce jest, zdaje się, w rzeczywistości większą niż w raportach urzędowych.

Stanowisko Rosji, zajęte w sprawie kapitulacyj, rozdrażniło do najwyższego prasę całą.

Sofja 18. sierpnia. Rumuński ajent dyplomatyczny Waldimano, wręczył wczoraj pismo. odwołujące go z posady i wyjechał do Belgradu.

Paryż 18. sierpnia. Zajęte przez Rosję stanowisko w kwestji masawskiej budzi tu jak największe zadowolenie.

Strejk robotników ziemnych zbliża się ku końcowi z powodu braku pieniędzy.

Rzym 18. sierpnia. Według *Fanfulli*, papież z powodu słabości nie udziela audjencyj.

Rzym 17. sierpnia. *Moniteur de Rome* oświadcza, że Watykan w uroczystościach kijowskich widzi jedynie obchód panslawistyczny, od którego trzymali się zdaleka nawet greccy patrjarchowie Stambułu i Aten.

Wiedeń 17. sierpnia. Na giełdzie pieniężnej zpowodował artykuł „Norddeutscherki“ o rosyjskim traktacie handlowym znaczny spadek. Kredyty, które spadły chwilowo na 315·10, podniosły się w południe tylko na 315·60.

Na giełdzie zbożowej nie robiono prawie żadnych interesów. Pszenica na jesień 8·01, na wiosnę 8·63 kukurudza na sierpień 6·93, nowa 5·51.

Wiedeń 18 sierpnia. Giełda podniosła się wczoraj wieczór z powodu wyższych notowań zagranicznych. Kredyty 317·90, sztatsbany 255·10, węgierska renta złota 101·62½.

Wiedeń 18. sierpnia. Minister dr. Pražak powrócił do Wiednia.

Tarnopol i Kołomyja otrzymały od austrjackiego banku kredytowego pożyczki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. sierpnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. Ziegler, z Wiednia. Wróblewski, z Rosji. J. Groza, z Kijowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. P. Czosnowski, z Wołynia. A. Radzimińska, z Wołynia. Br. hr. Pruszyński, z Krakowa. I. Wędrychowski, G. Wędrychowski, z Królestwa Pol. T. Bentkowski, z Jas. J. Zakrzewski, z Tarnopola. D. Bischofswerder, z Kronstadtu. J. Kronberger, z Buda-Pesztu.

HOTEL LANGA. W Czernecka, ze Skałatu C. Herzig, z Wiednia. C. Richter, z Gracu. I. Hausdorf, z Rotterdamu. I. Neuderfer, z Wiednia. M. Preis, z Wiednia. D Głębocki, z Wołynia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 18. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponów [illegible]		
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł.	209 —	212 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł.	225 —	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los. 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	55 —
„ „ „ „ 4½% „ w. a.	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa	— —	24 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10 8	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	59 80	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. sierpnia 1888 r (godz. 1 min. 48 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	40 40	39 40
„ węgierskie banku kredytowego	308 —	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	110 75	110 —
„ Unionbanku	214 50	218 75
„ kolei Karola Ludwika	213 25	210 —
„ kolei północnej	248 50	247 —
„ kolei południowej (Lombardy)	105 75	103 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	259 75	[illegible] 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	227 —	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 25	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	114 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	137 50	134 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	232 60	231 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 50	101 40
Akcje Bankvereinu	96 75	97 30
Rosyjski rubel papierowy	1 20	1 19
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 18. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 48 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. — —	m. — —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. karjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·50		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·23	1·06
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·0		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 18. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	5·50—6·55	5·75—6·50	5·70—6·45	6·——6·60
Żyto	4·50—4·75	4·15—4·55	4·—4·60	4·30—4·80
Jęczmień	4·50—5·05	3·90—4·85	3·65—4·60	4·20—5·30
Owies	4·80—5·25	3·75—4·45	4·——4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·25	9·60—10·—	9·50—10·—	9·——9·10
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Koniczyna czer.	24·—35·—	17·—36	28—33·—	18·—34
Koniczyna biała	20—30	30—36·—	30—36	— —
Koniczyna szw.	30—36·—	30—35·—	28—35·—	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 24 do 48 — — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr 30·— do 30·15

Usposobienie spokojne.

Dostawy i transakcje bardzo małe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Panien wydoskonalonych w robocie sukień damskich, poszukuje za miesięcznie do złr. 25. **Magazyn Julji Berger**, Halicka 21. 823

Młoda blondynka, pięknej powierzchowności, mająca posagu 8 tysięcy, dla braku znajomości, poszukuje na tej drodze towarzysza życia. Fotografja niezbędna. Adres: **A. S.** poste restante Lwów, liczba 6. 825

Bióro komisowe Wereszczyńskiego, Krakowska 15, poleca rutynowanych nauczycieli, guwernantki, bony i t. d., zarazem umieszcza zamiejscowych uczniów i uczennice w domach inteligentnych. 824

Bona Francuzka poszukuje miejsca od 1. września. Wiadomość: Lwów, Czarneckiego, 10, II. piętro od 10. do 4.

Lokomobilę o sile najmniej 4 koni w dobrym stanie poszukuje się. Wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk." pod **S. S.** 812

Gospodarz, kawaler, z dwudziestokilkoletnią praktyką poszukuje posady. Korespondencje odbiera poste restante Rzeszów J. P. 811

Pocztmistrze chcący **zmienić stację** — zechcą podać niebawem warunki pod adresem **„Interes"** poste restante **Sambor.** 818

Osoba młoda, wdowa z dzieckiem 5-letniem, poszukuje miejsca do zarządu domu lub za bonę do księdza albo wdowca. Adres: N. N. poczta Brzeżany. 810

Tanio!!! poszukuje się **używanych kamieni litograficznych** wielkość 75 cm. 60 cm. lub też trochę i mniejsze; mających takowe uprasza się o zgłoszenie i podanie ceny pod cyfrą: W. U. Czerniowce poste restante.

Doniesienie. Uczennice znajdą mieszkanie, troskliwą opiekę i fortepian pod przystępnymi warunkami w domu ul. Fredry l. 75 w Przemyślu. 807

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Karjolkę lekką, w dobrym stanie, sprzedam tanio. Oferty pod: **„Karjolka"** poste restante **Sambor.**

Dyetarjusz posiadający egzamin tabularny, z dobrem pismem, poszukuje posady od 4. Września b. r. Łaskawe zlecenia uprasza adresować: Dyetarjusz, Poste restante Lubaczów. 876

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę przy starannej opiece, pod przystępnymi warunkami, w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej, w parterze, drzwi obok głównych schodów.

Ogrodnik w sile wieku, władający biegle językami polskim i niemieckim w mowie i piśmie, oraz wykształcony przez dłuższą praktykę w swoim zawodzie, posiadający dobre rekomendacje z ostatnich posad, gdzie jest i bywał, — poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować wprost: Wittaczek w Ponikwie p. Brody. 822

Zdolny i pracowity, z chlubnemi świadectwami **piwowar** poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adres bliższy: R. S. Tarnów, ulica Kaczkowskiego l. 3, poste restante. 821

Młodzieniec z ukończoną co najmniej 4tą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie jako uczeń aptekarski u Antoniego Aleksiewicza, aptekarza w Pomorzanach. 813

Koło Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie jest jednopiętrowa kamienica, 888 zł. rocznego czynszu niosąca przy ulicy Kaleczej l. 4, do sprzedania. Długu galic. kasy oszczędności 3.490 zł. 7.000 zł. gotówki potrzeba. Osobliwie dla pp. restauratorów ważne! Bliższa wiadomość u Grabińskiego, zegarmistrza we Lwowie, ul. Halicka l. 18.

Potrzebna lokomobila 4—6 konna używana, w dobrym stanie. Kuczyński, Lwów, Chorążczyzna 13. 799

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Hotel Centralny

w Krakowie, Plac Matejki.

Nowo urządzony, komfort zagraniczny, wszelkie dogodności, w pobliżu dworca kolejowego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 2605

Ceny umiarkowane. Restauracja w miejscu.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy

na 642

podarek świąteczny

(Pamiątka po umarłych).

Portrety wielkości naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr.
Podobieństwo pod gwarancją.
Dostarcza się w przeciągu 10 dni.
Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

poleca 2524 a

ŚWIEŻY TRANSPORT

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	złr. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzan.	złr. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	złr. 1·20

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tem tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa **Richtera** tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych**, stwierdzające wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie ponosi żadnych kosztów.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą za zaliczką. 2602

KWIZDY

Środek do wytępienia szczurów i myszy

„Rattentod"

do wyniszczenia szczurów, myszy domowych i polnych, krzeczków i kretów.

Środek ten działa tylko u szczurów, myszy i podobnych zwierząt, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym jest według orzeczeń lekarzy, zupełnie nieszkodliwy.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie u **Piotra Mikolascha, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera**, oraz u **J. Hankego** i **A. Hübnera**; także w innych aptekach i droguerjach na prowincji.

Cena 1 sztuki 50 ct. w. a.

Skład główny:

Apteka okręgowa w Korneuburgu

koło Wiednia. 2532 d

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie

2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 2529

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Poszukuje się

APTEKĘ

do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli W. Próchnicki, mag. farm. w Krakowie w aptece Wgo Gralewskiego. 2635

Story patyczkowe i dreliszkowe.
Żaluzje.
Parawany i ekramy japońskie.
Jako też wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca

MAGAZYN TAPET 2555

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki liczba 2.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że moją pracownię

Budowlano-Blacharską
specjalne urządzenia Waterclosetów
wraz ze sklepem

przeniosłem z ulicy Hetmańskiej **na ul. Teatralną** (gmach Teatru), gdzie od dziś dnia wszelkie zamówienia przyjmuję.

Lwów, 15. sierpnia 1888.

Adam Bratkowski.

(Centr. Bióro Ogłoszeń). 2649

Kąpiele letnie

w łazienkach Stowarzyszenia „SKAŁA," naprzeciw ogrodu Jezuickiego, przy ulicy Mickiewicza l. 28, zaopatrzone w tusze i wodotryski, otwarte codziennie od godz. 6. rano. Kręgielnia o podwójnym torze jest również codziennie w tymże czasie otwartą, cały dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych członków „Skały." Abonament przyjmuje Dyrekcja Stowarzyszenia.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Hafty zaczęte i wykończone, hafty sznurkowe (nowość) przybory do haftu, szycia i krawieczczyzny, Gorsety francuskie, Kaftaniki trykotowe (Jersey) francuskiego kroju, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki męzkie, Wyroby ze skóry jak: pugilaresy, portmonetki, tytonierki, bileterki, papierośnice i w. i. Kalosze rosyjskie, deszczochrony, Przybory toaletowe jak: mydełka, perfumy, woda kolońska, pudry, pomady, szczotki, grzebienie, gąbki i t. p. 2536

poleca w najlepszej jakości po cenach możliwie nizkich,

Mikołaj Ludwig

we Lwowie, ul. Halicka l. 14.

Fabryka w r. **1782** założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach á ¼ ltr.

Marka	Cena
*	zł. —·70
**	„ —·90
***	„ 1·00
1860	„ 1·20
1850	„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł. 2·50
z r. 1830	„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki**, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 2519

Znaczniejszy transport
pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS

2501

otrzymał handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7
i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**

Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

Zarząd dóbr Horodenka

sprzedaje 2647

pszenicy banatki pierwszy zbiór po oryginalnem nasieniu·

Cena za 100 kgr. netto wraz z workiem loco stacja Kołomyja 9 złr., zaś loco Horodenka wraz z workiem 8½ złr.

Już wyszła i jest do nabycia
we wszystkich księgarniach, jako też w księgarni
ZUKERKANDLA i SYNA w Złoczowie:

NOWA USTAWA GORZELNIANA,

przetłumaczona przez Ludwika Tertila.
Cena egzempl. zbrosz. 80 ct., oprawn. w półpłótno 1 zł. 2638

Z dniem 1. Sierpnia r. b.

BIÓRO 2640

Wapienników LUDWIKA GRAEVE w Pustomytach

przeniesione zostało z ulicy Jagiellońskiej l. 12, **na ulicę Hetmańską l. 22,** gdzie się wszelkie zamówienia na wapno przyjmują.

(Centr. Bióro Ogłoszeń) *Antoni Raszewski,* dyrektor i pełnomocnik.

Suknie damskie

Kompletne wyprawy ślubne

bieliznę damską i męzką

znaczenia bielizny i hafty

przyjmują się do roboty po cenach jak najprzystępniejszych

przy ulicy Kopernika l. 23, na dole.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najakuratniej.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2507

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady goścćowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

A. B. & Co.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1888.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856

Zmiana lokalu.

Z dniem 7. sierpnia r. b. przeniosłam moją 2628

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

do kamienicy przy **ulicy Sobieskiego liczba 4**, II. piętro, róg ulicy Sobieskiego i Halickiej, nad handlem galanteryjnym i papierowym WPana Kozłowskiego. O czem JWPanie na mnie łaskawe niniejszem zawiadamiam.

MALWINA FISZEROWA

przedtem	obecnie
ulica Teatralna liczba 12.	**ul. Sobieskiego l. 4.**

BANK ROLNICZY

we Lwowie

przyjmuje na rzecz swoich członków zamówienia na oryginalną pszenicę banatkę, niemniej krajową banatkę z pierwszego zbioru żyto szampańskie, szwedzkie i inne nasiona do siewu jesiennego i dostawia takowe w miarę zapasów po najumiarkowańszych cenach.

2650 **Dyrekcja.**

Wiedeński patent. Fotel rozsuwany „Liebling"

najprzyjemniejsze i najwygodniejsze siedzenie dla odpoczynku do **salonów, werand, ogrodów i dla turystów.** Patentowane urządzenie sprężyn daje zupełne bezpieczeństwo, i część tworząca *Chaiselongue*, może być bardzo łatwo przyprawiona i odjęta.

Rozsyłka wszędzie za zaliczką w 3 do 10-kilowych pakietach. Prospekta gratis i franco. **Fotel rozsuwany 8 złr. osobna wielkość 4 złr.** Część do szezlongu złr. 1·50 i 1·0. Poduszka i wałek do spania 80 ct. i 1 złr. razem. 665

Karol Bayer, Wien, I., Operngasse 7.

L. 1918.

Ogłoszenie licytacji.

2633

Na mocy uchwały rady miejskiej z d. 10. lipca 1888 l. 1918 rozpisuje się niniejszem celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi w całym obrębie tejże gminy prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego od tego napoju i lodowni miejskiej na dalsze trzechlecie to jest na czas od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891 publiczną licytację

na dzień 4. września 1888

w urzędzie miejskim począwszy od godziny 9 tej rano do godziny 1-szej w południe.

Oferty pisemne wnosić można do rąk komisji licytacyjnej tylko do godziny 11. przedpołudniem, poczem do licytacji ustnej się przystąpi:

Jako cenę wywoławczą ustanawia się:

a) za prawo wyrobu i wyszynku piwa	4.350 zł.
b) „ „ pobierania dodatku gminnego do podatku za ten napój	20.450 zł.
c) za lodownię miejską	200 zł.
ogółem	25.000 zł.

jako roczny czynsz dzierżawy.

Licytować można tylko wszystkie trzy przedmioty dzierżawne razem, w ofercie jednak poszczególnić należy jaki czynsz dzierżawny roczny oferent za każdy przedmiot z osobna ofiaruje.

Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadjum 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów pupilarnych przydatnych według kursu tychże w dniu licytacji i takowe albo do oferty dołączyć lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszym Urzędzie miejskim w czasie godzin urzędowych, jak również w urzędach miejskich innych miast.

Od Zwierzchności gminnej.

Kołomyja dnia 20. lipca 1888.

Zastępca burmistrza
Dr. Schuster.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2548

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy i tanio do nabycia:

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Droguerja ul. Karola Ludwika, Jakób Beiser apt., P. Geilhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GLINIANY: A. A. Helny apt. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. i Leon Rosner. Krzysztofowicz handel materjałów. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.